Na str. 4: Koniec planu sieci szkolnej

NR. 45 (4941) cz. WARSZAWA, ŚRODA 10 LUTY 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ei.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Konstytucja B.B.

Książka Mieczysława Szerera

W Komisji konstytucyjnej czwartego Sejmu trwają w dalszym ciągu „czwartki" konstytucyjne, poświęcone **projektowi konstytucji** B. B. Są to „miłe" towarzyskie zebrania B.B.W.R., nie mącone „zgrzytami" opozycyjnymi. P. **Car** rozszerza autorytet Prezydenta; p. **Podoski** zwęża prawo wyborcze. Przy tej sposobności także p. **Mackiewicz** broni monarchji, a p. **Radziwiłł** wypowiada się za dożywotnią prezydenturą, czyli za **monarchją elekcyjną** — wedle najlepszych wzorów przedrozbiorowych.

Użyteczność tych „żurfiksów" konstytucyjnych (z punktu widzenia BB) nie jest na razie jasna, skoro art. 125 Konstytucji wyraźnie żąda **dwóch trzecich głosów** dla zmiany Konstytucji, a **BB. takiej większości nie posiada.**

Tymczasem w kraju, nękanym kryzysem gospodarczym, skarbowym, prawnym i kulturalnym, zainteresowanie się zagadnieniem Konstytucji **upadło.** Nie jest to ani dobre ani bezpieczne.

Ciekawe, że zagranicą znany projekt BB. stał się przedmiotem studjów naukowych. Bada się, go jako ciekawy symptomat, jako ciekawy objaw nawrotu **do monarchizmu i faszyzmu.** Oto, naprzykład, praca francuska prof. **Mirkina - Gecewicza** p. t. **„Nowe prądy w prawie konstytucyjnem"** (Paryż, 1931). Nazywa autor projekt BB — **„reżimem osobistym"** i powiada (str. 184), że „ten system istotnie przypomina ów system **pseudo - konstytucyjny,** który istniał w Niemczech w pierwszej połowie XIX wieku". O projektowanym przez BB wyborze Prezydenta (z pośród 2 kandydatów) powiada autor, że tworzy się rodzaj „dynastji" prezydentów; prezydent staje się monarchą; powstają uprawnienia, zbudowane na **zasadzie monarchistycznej.** W innym znowu ustępie autor widzi w projekcie BB cechy **faszystowskie...**

„Miły" projekt! A przecież — jeśli wierzyć p.p. **Carom** — jest on okropnie „demokratyczny" (!) i nawet jest „ratunkiem parlamentaryzmu" (!!).)

Przytłoczeni masą trosk codziennych, — trochę zapominamy szczegóły tego osobliwego projektu, mającego na celu **utrwalenie** rządów grupy „sanacyjnej". Dobrze więc uczynił, nawet bardzo dobrze, ob. **M. Szerer,** że zbadał ogólny charakter projektu i najważniejsze jego szczegóły w swej najnowszej pracy p. t. **„Skok w ciemnię.** Rzecz o projekcie Konstytucji B. B. W. R. (Warszawa, 1932).

Książka to niezbyt obszerna (130 str.). Napisana jest żywo i bardzo popularnie. Bardzo ją polecamy ogółowi naszych towarzyszy! Powinna znaleść się w rękach każdego towarzysza, zwłaszcza **towarzysza-działacza.** Dostarczy dużo materjału dla bieżącej pracy politycznej. Pamiętajmy, że zagadnienie Konstytucji bynajmniej nie zeszło całkowicie z porządku dziennego! że walka o demokratyczny ustrój państwa trwa!

Razem z książką tow. M. **Niedziałkowskiego** p. t. „Demokracja parlamentarna w Polsce" praca M. **Szerera** może służyć za podstawę referatów T. U. R. na tematy ustrojowe.

Niestety, nie możemy tu szczegółowo podawać analizy przytoczonej w książce a dotyczącej stanowiska Prezydenta, Rządu i Sejmu w projekcie BB. Zapewne wrócimy jeszcze do interesujących wywodów ob. **Szerera.** Konkluzja ogólna co do projektu i zarazem krótka jego charakterystyka — to **ucieczka od odpowiedzialności:** i Prezydenta i Rządu.

Autor przypomina ciekawe słowa prezesa BB., że „ustawodawstwo powinno ustalać **ramowe** formy porządku prawnego". Ramowe! A te „ramy" zapełniają żywą treścią dopiero Prezydent i Rząd! „Czemże, jeśli nie **nawrotem do ciemnych czasów autokracji** (samodzierżawia) byłoby ustalenie się zasady, że przedstawiciele społeczeństwa uchwalają jedynie ramy, w obrębie których Rząd może swobodnie na prawo i lewo kropić pędzlem normodawczym?" Jako ilustrację do „ramowości" z **ostatniej doby** przytoczymy projekt rządowy ustawy o **ustroju szkolnym,** składający się z samych — pełnomocnictw....

Ciekawe dalej, że BB-kowy projekt Konstytucji skreśla z 3-ch istniejących możliwości pociągnięcia ministra przed Trybunał Stanu (art. 56 Konstytucji) punkt „za kierunek działalności", a pozostawia tylko punkty „za niezgodność z Konstytucją i ustawami". W rezultacie otrzymujemy prawie — fikcję, bo przy „ramowości" ustaw udowodnić zgodność działalności Rządu z „ramami", z luźnemi „ramami" — będzie nietrudno. Wszędzie „luzy"....

Takich form **ucieczki od odpowiedzialności** jest więcej, — przytaczamy tylko przykład.

Czy całość projektu B. B. W. R. wiąże się z jakąś ciekawą teorją pozytywną państwa i konstytucji? Nie — odpowiada autor. „Jest to (raczej) kombinacja dokuczliwości, wbijanych demokracji za paznokcie z maskowanem ułatwieniem **niekontrolowanych rządów.** Przyjęto dla tego rodzaju konstrukcji nazwę **„cezaryzmu".**

Autor znajduje silne słowa, aby scharakteryzować to **poniżenie obywatela,** które znajdujemy w projekcie BB — **arbitralność; bizantynizm; wschodni prymitywizm** polityczny. Ma to wszystko służyć „państwu", ale „siłę maszyny państwowej mierzy się (widocznie) ciężarem organów władzy, wsiadających na kark obywatelowi i wpajających mu intensywnie zasadę — **„milczeć i służyć".** Wieczne złudzenie dyktatorów właśnie polega na tem, że **swoją zdolność dokuczania obywatelowi biorą za zdolność państwa do wielkich czynów.**

Kruszy się charaktery; tworzy się psychikę ludzi niewolnych. Autor kończy: siła państwa — w przywiązaniu obywateli, a „tego uczucia nie wywoła się **brutalizowaniem,** tej wiedzy nie wkuje się do głowy obelgami, tej woli się nie wzbudzi, **czyniąc ze społeczeństwa folwark prezydenta i jego świty"** (str. 130).

Autor, naturalnie, nie wyczerpał zagadnienia, ale dobrze zanalizował, do czego doprowadza „nadrzędność" Prezydenta, ogrom praw Rządu, poniżenie praw obywateli.

Jesteśmy wdzięczni ob. M. **Szererowi** za słuszne i mocne słowa. Wrócimy jeszcze do jego wywodów szczegółowych. Warto, aby z nimi zapoznał się ogół, — w dobie, gdy „silne rządy" są bardzo „mocne" wobec bezbronnego obywatela, a **bezsilne** wobec rzeczywistych problemów życia!

Kazimierz Czapiński.

Na Górnym Śląsku

Wzburzenie powszechne. „Dzikie" strajki ustały na żądanie C. Z. G.

Musi być akcja jednolita i zorganizowana

Prasa burżuazyjna donosi tryumfalnie, jakoby hasła strajkowe wśród górników **„zamilkły".**

Sytuacja jednak przedstawia się wprost **odwrotnie.** Hasła strajkowe wśród górników **nie zamilkły i nie zamilkną tak długo, dopóki górnicy nie zdobędą z powrotem poprzednich swoich płac.**

„Zespół Pracy" wydał komunikat, że walka o płace będzie podjętą... za dwa miesiące. Komunikat zbędny.. **bo że za dwa miesiące walka jest pewną, to o tem wiedzą wszyscy. I że część kierowników „Zespołu Pracy" będzie chciała znowu „wymigać" się od walki jakiemiś „rewolucyjnemi straszakami" — to także wszyscy wiedzą.**

Jednak za dwa miesiące już się tym kierownikom **nie powiedzie rozbicie jednolitego frontu robotników.**

W sprawie **„plebiscytu",** o którym donosi prasa burżuazyjna, że 15 kopalń oświadczyło się **za** strajkiem, a 21 kopalń — **przeciw** — musimy stwierdzić, że jest to **kłamstwo, bowiem — plebiscyt wcale się nie odbył.**

Na zgromadzeniach, wobec nieprzygotowania plebiscytu, dochodziło do przykrych awantur i w tych warunkach nie można było myśleć nawet o głosowaniu, **tem więcej, że „Zespół Pracy" nie dał robotnikom żadnych kartek do głosowania.**

W poniedziałek odbyła się konferencja delegatów strajkujących kopalń z udziałem tow. **Stańczyka,** na której — po obszernej dyskusji — postanowiono wobec rozbicia jedności robotników przez „Zespół" i beznadziejności osamotnionej akcji — strajk **przerwać — i przygotować załogi do przyszłego jednolitego strajku.**

Zgodnie z tą uchwałą, **strajki przerwano.**

Fakt ten obala znowu kłamstwa prasy burżuazyjnej, jakoby t. zw. „dzikie strajki" wybuchały na skutek agitacji „komunistycznych podżegaczy".

Wojna

Rosnący opór Chińczyków

Bitwa pod Szanghajem

Bitwa trwa w dalszym ciągu. Depesze różnych ajencji telegraficznych i polskich i zagranicznych przynoszą coraz to szczegółowsze informacje o położeniu na poszczególnych odcinkach szanghajskiego frontu.

Ze wszystkich tych depesz wynika jedna rzecz zasadnicza, że Japończycy nie zdołali dotychczas — poraz pierwszy od rozpoczęcia kroków wojennych — przełamać oporu wojsk chińskich. Koniec końców ataki japońskie na różne forty i pozycje umocnione w okręgu Szanghaju są z reguły odpierane.

W szczególności fort Wu - Sung nie został ostatecznie zdobyty. Komunikaty japońskie twierdzą, że artylerja japońska całkowicie ten fort zniszczyła i — wobec tego — stracił on wszelkie znaczenie strategiczne. Jednakże Chińczycy trzymają wciąż w swoich rękach część wsi „Wu-Sung". Ataki japońskie na tym odcinku ustały.

Późnym wieczorem nadeszła wczoraj depesza o ponownem bombardowaniu przez Japończyków fortu Wu-Sung. Jeden z pocisków armatnich spowodował wybuch składu amunicji chińskiej poza fortem.

„Jednolity" front chiński

Jak się zdaje, **Rząd chiński,** przeniesiony z **Nankinu** do **Lojang,** zaczyna skupiać w swych rękach

istotne kierownictwo

wysiłków narodu. Większość generałów, przywykłych od wielu lat do całkowitej **samowoli i anarchji,** — wyraziła podobno zgodę na podporządkowanie się **Rządowi** pod względem politycznym i marsz. **Czang-Kai-Szekowi** pod względem wojskowym. Marsz.

Czang-Kai-Szek

staje się w ten sposób niejako „częściowym" **naczelnym wodzem,** podległym politycznie Rządowi.

W wielu prowincjach Chin przeprowadzono

mobilizację

z dodatnim rezultatem.

Czy kryzys finansowy Japonji?

W Londynie otrzymano wiadomości, jakoby japoński minister skarbu zagroził dymisją podczas dyskusji w Radzie Ministrów o potrzebie wysłania posiłków wojskowych do Szanghaju, a to z tego względu, że — zdaniem ministra— wynikające stąd ciężary finansowe przekraczają możliwości Japonji.

***

Wiadomość powyższą należy przyjąć **z zastrzeżeniem.** Wydaje się ona „kaczką" propagandową.

Obniżenie ceny węgla angielskiego

Dowiadujemy się że cena węgla angielskiego na rynkach skandynawskich **została obniżona o 1 i pół** szylinga na tonnie.

Jest to prawdopodobnie „konkurencyjna" odpowiedź na obniżenie płac górników polskich.

Dwa wyroki śmierci

Na podstawie depesz P. A. T.

I.

Sąd okręgowy w **Łucku,** działając w **trybie doraźnym** skazał Daniela **Wojtczuka** (gm. Lubiczów, pow. Kowel) na **karę śmierci przez powieszenie** za napad rabunkowy z bronią w ręce; napadnięty Wasyl **Matiejczuk** odniósł podczas napadu ranę.

II.

Sąd doraźny w **Katowicach** skazał na **karę śmierci przez powieszenie** Klemensa **Szkudło** za zbrodnię morderstwa i rabunków.

Obiedwie wiadomości mają datę 8 lutego.

Na martwym punkcie

Śledztwo w sprawie zamordowania Tadeusza Hołówki

Ze **Lwowa** donoszą, że śledztwo, prowadzone przeciwko trzem osobom — **Kobilnykowi, Butrynowi i Krysie,** podejrzanym o zamordowanie Tadeusza **Hołówki,**

zostało umorzone

w zakresie tego oskarżenia. Wszyscy trzej odpowiadać będą natomiast z oskarżenia o napad na urząd pocztowy w **Truskawcu.**

***

Mordercy Tadeusza *Hołówki* pozostają więc nadal niewykryci.

Uniewinnienie tow. Besserta w Chełmie

Oskarżony był o przechowywanie rezolucji Kongresu Krakowskiego

W ubiegłym tygodniu Sąd Okręgowy w **Chełmie** rozpatrywał sprawę tow. **Besserta** z Rejowca, oskarżonego o przechowywanie w celu rozpowszechnienia, rezolucji „Kongresu Krakowskiego"

Tow. Bessert przez rok przeszło był pod nadzorem policji, która nie szczędziła mu szykan i przykrości. **Sąd uniewinnił tow. Besserta.** Obronę wnosił tow. Adam **Gnoiński** z Lublina.

W KŁAJPEDZIE

zamach stanu i stan „poza prawem"

NOWY DYREKTORJAT.

Gubernator litewski *Kłajpedy* p. *Merkis* mianował nowy dyrektorjat; prezesem został mianowany p. *Politius* a dyrektorem p. *Tulejkis.* Obydwaj Litwini.

REPRESJE.

Władze litewskie **skonfiskowały** w **Kłajpedzie** wszystkie pisma niemieckie za opis zajść ostatnich. Delegaci Sejmiku kłajpedzkiego

nie otrzymali

zezwolenia na wyjazd do **Genewy.**

POGLĄD „VORWARTSU".

Socjalistyczny **„Vorwärts"** berliński atakuje ostro w związku z ostatniemi wypadkami kłajpedzkiemi — politykę litewską Rządu niemieckiego.

Polityka polegała na faktycznem popieraniu „flirtu" faszystów niemieckich z faszystami litewskimi. Szła ona na rękę zawikłanej grze dyplomacji sowieckiej, która — ze swojej strony — podtrzymywała **nastrój antypolski** Litwy oficjalnej.

Budżet w Sejmie

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Ministerstwo Rolnictwa, Ministerstwo Reform Rolnych

Posiedzenie poniedziałkowe

W późniejszych już godzinach wieczornych **poniedziałku** dokończono debatę nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych. Przemawiali jeszcze pp. **Staniewicz** (B. B.) i min. **Pieracki.**

GŁOS ROZSĄDKU Z B. B.

Pos. **Staniewicz** obszerne przemówienie poświęcił zagadnieniom ziem **wschodnich.**

Prosi, ażeby rząd, celem usunięcia bezrobocia, jaknajprędzej rozpoczął przewidziane inwestycje. Mówiąc o sprawach wsi, mówca powiada, że brak zarobków przyczynił się do wielu wykroczeń. Można zrozumieć potrzebę zawieszenia nad ludnością grozy sądów doraźnych, ale sądzę, **że zbytnia liczba wyroków śmierci ,a zwłaszcza ich wykonanie nie może odnieść właściwych skutków.** Gdy sobie uświadomimy przyczyny owej przestępczości, to jeżeli się nie zmniejszy ilość wyroków śmierci w każdym razie powiększy się ilość wniosków sądowych do Prezydenta o ułaskawienie.

MINISTER Z KRÓTKĄ PAMIĘCIĄ.

Po przemówieniu pos. **Staniewicza** (BB.) zabrał głos min. **Pieracki, który widocznie zapomniał, iż przedstawiciele** stronnictw opozycyjnych zgóry zastrzegli się, iż **nie będą zgłaszać poprawek jako bezcelowych,** i czyni im zarzut, że nie krytykowali samego budżetu, lecz ograniczyli się do ostrej krytyki administracji.

Pan minister wychwala administrację, która w ostatnich latach uczyniła bardzo znaczne postępy. Minister oburza się na opozycję, która mówi o „systemie policyjnym" w Polsce i nie daje na poparcie tego twierdzenia konkretnych uzasadnień.

I tu znowu musimy przypuszczać, że p. minister **zapomniał** o bardzo żywym udziale policji w wyborach, o słynnych kartotekach, o stosunku policji do zgromadzeń poselskich i nieposelskich — o czem tysiąc i jeden raz pisała prasa opozycyjna.

Następnie p. minister zapytuje:

„czy jest prawdą, że dopiero Rządy pomajowe wykonały art. 66 Konstytucji, który mówi o zasadzie udziału czynnika obywatelskiego w administracji; art. 72, który mówi o poddaniu orzeczenia karno-administracyjnego nadzorowi sądów zwyczajnych; art. 71, który przewiduje uregulowanie postępowania administracyjnego?

I znów musimy przypomnieć p. ministrowi o tym czynniku, który poprzednim Sejmom **„nie pozwalał pracować“.**

W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister znowu powraca do zarzutu „państwa policyjnego", który w świecie szerokim znajduje swój specyficzny oddźwięk. I znowu p. minister zapomina o tych licznych propagandowych filmach, mniej lub więcej subsydjowanych, w których najwięcej i najczęściej występują policjanci.

Mówił p. minister o zgromadzeniach. Zarzuty opozycji mijają się z prawdą; p. minister przeciwko opozycji wytacza statystykę. Posłuchajmy:

„W 1931 r. polskie ugrupowania polityczne zgłosiły 3853 zgromadzeń publicznych. władze nie zgodziły się na odbycie zgromadzeń 81, rozwiązały zgromadzeń 111 czyli 3 proc. Ze zgromadzeń urządzanych przez grupy opozycyjne było 3 i pół proc. zakazanych, a około 4 proc. rozwiązanych".

I znowu p. minister **zapomniał** o tych zgromadzeniach, które rozpędzone zostały przez bojówki „sanacyjne" lub bebesowskie.

Oczywista, że rząd za to nie odpowiada. Rząd pozwolił, a co potem się stało — to nie jego rzecz.

Koniec swego przemówienia p. minister poświęcił polemice z pos. **Berezowskim** (Kl. Nar.) na temat stosunków w Małopolsce Wschodniej.

BUDŻET PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

Budżet ten deferuje pos. **Hutten-Czapski,** który podkreśla tendencje oszczędnościowe przy układaniu tego budżetu. Stwierdza zwiększenie się zaległych spraw w Trybunale Administracyjnym i w końcu omawia sprawę połączenia P. A. T. z wydawnictwami państwowemi, co sprawia, że zniknie stały deficyt P. A. T. i zaoszczędzi się na wspólnej administracji.

BUDŻET MIN. ROLNICTWA

Budżet ten referował pos. **Stroynowski,** który prosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu ustalonem przez komisję.

PROGRAM I PLAN SĄ KONIECZNOŚCIĄ.

Pos. **Czetwertyński** (Kl. Nar.) dowodzi, że kryzys, jaki Polska przeżywa, jest rodzimego pochodzenia i nie stoi w żadnym związku z kryzysem światowym. Przypomina, że już przed rokiem mówił, że kryzys zaczął się już w 1927 roku, a nie dopiero w 1930. Zaczął się wtedy, kiedy minister Skarbu miał duże dochody i zapomniał sprawdzić, skąd je ma, czy nie kosztem pewnej grupy obywateli-rolników.

Mówiąc o rozpiętości cen pomiędzy wsią a miastem, p. **Czetwertyński** nie tyle kładzie to na karb pośrednictwa, ile przypisuje brakowi gotówki na wsi. Mówca powiada:

„Nie wystarczy więc patrzeć w górę i podziwiać walutę, trzeba widzieć, jak tam na dole zmniejszył się niesłychanie obieg pieniężny. W miasteczku, gdzie mieszkam, czasem 100 zł. nie można zmienić, choć jest tam i apteka i urzędy i t. d. Swoją drogą przychodzi tam także komornik i rolnik musi wysprzedać się. To powoduje dalszą obniżkę cen. Min. Skarbu musi zrobić wszelkie wysiłki, **aby wprowadzić pieniądze do obrotu na dole.** Te wysiłki widzimy też w Niemczech i we Francji i tam wcale się z tem nie kryją.

Mówca zapytuje: Jakież jest wyjście? I odpowiada:

„Rolnictwo polskie musi mieć możność produkowania taniej od innych państw europejskich, a wtedy nie będą dlań istniały żadne barjery celne. Zastanawiając się nad tem, czy ten obecny stan upadku rolnictwa i życia gospodarczego spowodowany zosał polityką bezwiedną czy świadomą, dochodzimy do wniosku, że bezwiedną, bo choć te wszystkie elementy istniały już przed kilku laty, kiedy nieboszczyk poseł Diamand zapytywał tu **„czemu jest tak źle, kiedy jest tak dobrze“,** to tego wówczas nie chciano widzieć. Jeśli p. Polakiewicz mówi o B. B., że nie jest on partją, bo nie ma nawet programu, to **w tem właśnie jest odpowiedź na to pytanie, bo tu program i plan jest koniecznością.** A u nas jest i brak programu i nawet, wbrew temu co twierdzi p. Minister Spr. Wewn., **jest pewien rozstrój.** Świadczy o nim wzmaganie się nielegalnej produkcji spirytusu, wzrastający szmugiel, zaburzenia na Górnym Śląsku z powodu obniżki płac robotniczych. Jesteśmy na szerokim gościńcu, na którym swobodnie spaceruje kapitalizm i socjalizm i są **próby skojarzenia ich, jest dążenie do czegoś nowego i nieznanego.** Jest w tych nastrojach trochę rosyjskiego, dobrodusznego „niczewo", trochę słowiańskiego indeferentyzmu i duża ilość polskiej lekkomyślności i fantazji, **ale to wszystko razem nie tworzy planu, ani nie daej wytycznej.**

Kiedy przed 25 laty obejmowałem przewodnictwo Towarzystwa Rolniczego, w przemówieniu do zebranych ziemian mówiłem, że zebraliśmy się tutaj nie jako dziedzice, ale jako słudzy polskiej sprawy rolniczej. Dziś po 25 latach widzę, że **wyrośli właśnie dziedzice, którzy uważają, że tak jak dawniej dziedzice mają prawo robić co chcą i przeprowadzać wszystko ponad głowami innych.** Taka zasada na obecne czasy przydatną nie jest i owoców dobrych nie da. (Oklaski na prawicy)

Przemawiali jeszcze pp. **Poniatowski** (BB.) i **Terszakowec** (Ukr.), poczem dyskusję odroczono.

Posiedzenie wtorkowe

Wczoraj przystąpiono do dalszej debaty nad budżetem Rolnictwa.

Pos. **Fijałkowski** (ludowiec) omówił katastrofalne położenie rolnictwa i podniósł **że** potrzeby rolnictwa są w budżecie w znikomym stopniu uwzględnione.

Podziękowania — powiada mówca — jakie z ław BB. płyną ku ławom ministerjalnym, te wersalskie podrygi jest to polonez na cmentarzu rolnictwa. Mówca domaga się przywrócenia opłacalności warsztatom rolniczym, równowagi między cenami rolnemi, a przemysłowemi, zabezpieczenia przed wierzycielami, ulg podatkowych, zniżenia taryf kolejowych na przewóz towarów rolniczych, oraz zniżenia ceny soli, nafty i węgla.

Następnie przemawiali posł.: **Pomianowski** z BB., **Saenger** (kl. Niem.) i **Gruszczyński** (Ch. D.).

Po przemówieniu posła **Lechnickiego** (B. B.), który zarzucał mówcom Stronnictwa Narodowego sprzeczności pomiędzy sobą, a wogóle stronnictwu brak programu, zabrał głos poseł **Madejczyk** (Stron. Ludowe). Mówca w jaskrawych barwach odmalował katastrofalne położenie wsi polskiej. W dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył: **„Panowie, pułkownikami, generałami, garstką szlachty i Wiślickimi państwa nie utrzymacie, jeżeli go nie oprzecie na szerokich masach ludowych. Chłop rozumie, że gdy miał wpływy polityczne i więcej swoich reprezentantów w Sejmie, to jego położenie było lepsze.**

Były czasy, kiedy z tej trybuny mówiono nawet o „przywilejach chłopskich“, a pan Wiślicki mówił, że chłopi nie płacą podatków. Ale wówczas było lepiej i jaśniej na wsi — i tak samo było w całej Polsce“.

Z kolei przemawiał pos. **Rybarski** (Klub Narodowy) odpowiadając p. **Lechnickiemu** na jego zarzuty co do sprzeczności w łonie Klubu Narodowego. Pomiędzy innemi, mówca powiada: „Pan Lechnicki mówił, że mój artykuł, broniący Banku Polskiego i stałości waluty jest pochwałą Rządu, ja stwierdzam, że jeżeli chwalę Bank Polski, **to chwalę resztki niezależnych instytucji.** Gdyby Bank Polski miał tak swobodną rękę, jak Bank Gospodarstwa Krajowego, tobyśmy już dziś stałej waluty nie mieli. I teraz właśnie panowie z Rządu występują z projektem powiększenia kredytów w Banku Polskim, co jest drogą do podkopania waluty".

Dalej przemawiał pos. **Rudowski** (BB), a po nim min. **Janta-Połczyński.**

Następnie Sejm przystąpił do do budżetu **Min. Reform Rolnych.**

Niesłychany atak na Uniwersytet Jagielloński

Mowa pos. Szyszki z B.B. Protest tow. Piotrowskiego. Uchwalenie ustawy szkolnej w tempie galopady

Wczorajsze posiedzenie Komisji Oświatowej Sejmu

Komisja Oświatowa Sejmu była wczoraj widownią **niebywałego zajścia.** Przed przystąpieniem do dyskucji szczegółowej nad projektem ustawy o ustroju szkolnictwa tow. pos. **Piotrowski** i pos. **Kornecki zaproponowali odczytanie memorjału Senatu akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego** w sprawie powyższego projektu, odnośnie szkół akademickich i reform w szkolnictwie średniem. Przewodnicząca Komisji pos. **Jaworska** sprzeciwiła się propozycji, tłomacząc się, że do Komisji wpływają liczne momerjały np. od ognisk Związku Naucz. Polskiego i Komisja nie może i nie ma czasu na zajmowanie się podobnemi memorjałami.

Tow. **Piotrowski** zwrócił uwagę, że nie chciałby wprowadzać precedensu w odczytaniu wszystkich nadchodzących memorjałów w każdej sprawie, ale podkreślił różnicę między wypowiedzeniem się Senatu najstarszej uczelni w Polsce, a ogniskiem Z. N. P.

W odpowiedzi na to zabrał głos pos. **Syszko** (B. B.), który oświadczył, że „memorjał Senatu Akad Un. Jagiel. budzi niepokój, że kryje się za nim oblicze polityczne, a co najważniejsze, że **Senat Akad. w Krakowie skrępował wolność profesorów, zamknął usta ogromnej większości“...** W tem miejscu tow. **Piotrowski** głośno zaprotestował przeciw takim insynuacjom, rzucanym przez posła rządowego, z zawodu nauczyciela gimnazjalnegoż przeciw władzom i opinji zbiorowej najpoważniejszej Wyższej Uczelni w Polsce! Takie wystąpienie posła z B. B. i w dodatku wychowawcy, trzeba określić jako **skandal.** Za tę obronę został nasz towarzysz przywołany do porządku przez przewodniczącą, która pozwoliła w podobnym tonie przemawiać dalej swemu koledze, pos. **Szyszce.** Mówi on dalej, że „w ubiegłą niedzielę zjechało się 60 profesorów uniwersytetów, profesorów o ideologji marszałka **Piłsudskiego** na wezwanie p. ministra oświaty i wypowiedziało się za projektem rządowym, tylko Uniw. Jagielloński nie wysłał swych delegatów", co poseł **Szyszko** określił, jako „nieprzyzwoite stanowisko". Było to, mówiąc nawiasem, tylko regjonalne zebranie partyjne B. B.,.

Wniosek formalny o odczytanie memorjału upadł 17 głosami większości rządowej przeciw 9 głosom opozycji. Został jednak ten memorjał przepisany przez biuro Sejmu i rozdany posłom.

Z kolei przystąpiono do szczegółowej dyskusji. Referent pos. **Smulikowski** postanowił ominąć wstęp ustawy i omówić go dopiero na końcu. Mimo protestu przyjęto tę dziwaczną propozycję referenta. W blisko czterogodzinnej debacie przedyskutowano 11 pierwszych artykułów ustawy. Poza drobnemi, natury stylistycznej poprawkami referenta, wszystkie poprawki, zgłoszone przez Kl. Nar., Ukraińców i Żydów, zostały odrzucone głosami większości rządowej.

Przedstawiciele ZPPS i Klubu Ludowego **nie zgłaszają poprawek.**

Memorjałami Senatu Akad. Un. J. zajmiemy się przy innej sposobności, obecnie tylko stwierdzamy, że Senat najstarszej naszej uczelni stwierdza, iż — **wbrew zapewnieniom ministra oświaty,** — nie dostarczono uniwersytetom sposobności wypowiedzenia się w sprawie ustawy, która dotyczy także szkół akademickich. Senat stwierdza dalej szybkie tempo obrad Komisji, a dalej, że zmiany projektu nietylko powiększą ilościowo ale i pogorszą jakościowo materjał młodzieży. Senat jest pełen obawy i musi wyrazić żal, że nie porozumiano się uprzednio z władzami szkół akademickich. W sprawach merytorycznych memorjały zajmują bardzo krytyczne stanowisko.

W Genewie

Debata ogólna na Konferencji Rozbrojeniowej trwa dalej

W debacie ogólnej na **Konferencji Rozbrojeniowej** przemawiali z kolei: p. **Gibson,** przedstawiciel **Stanów Zjednoczonych,** kanclerz **Bruening** imieniem **Niemiec** i p. **Soares,** przedstawiciel **Brazylji.** Dalszy ciąg debaty — dzisiaj. Pierwszy będzie przemawiał p. **Grandi,** delegat **Włoch.**

***

P. **Gibson** oświadczył że **Stany Zjednoczone** przestudjują dokładnie wszystkie zgłoszone propozycje. Ze swojej strony wypowiedział się **za** wszelkiemi wnioskami, „łagodzącemi" ewentualną technikę wojny (zniesienie **łodzi podwodnych,** jako środka walki, zakaz wojny **gazowej i bakterjologicznej** i t. p.).

***

Kanclerz **Bruening** oświadczył, że kryzys gospodarczy jest przedewszystkiem rezultatem spłat politycznych oraz przesadnych i nierównych zbrojeń. P. **Bruening** uważa, że **Niemcy są już rozbrojone** i że wślad za tem powinno pójść **rozbrojenie powszechne.** Do prac Komisji przygotowawczej, która opracowała projekt konwencji rozbrojeniowej, p. **Bruening** odniósł się z **dużym sceptycyzmem.**

Zasada **równości** „zbrojeniowej" Niemiec z innemi państwami była przez p. **Brueninga** podkreślana bardzo mocno.

Pogrzeb tow. Maks. Altmana

Tysiące robotników odprowadziły Go na miejsce wiecznego spoczynku

W poniedziałek odbył się w **Poznaniu** przy udziale wielotysięcznej masy robotników pogrzeb tow. Maksymiljana **Altmana,** członka Zarządu Głównego Z. Z. K., jednego z najwybitniejszych działaczy robotniczych na terenie b. dzielnicy pruskiej. W kondukcie żałobnym obok robotników poznańskich wzięły udział delegacje ze sztandarami następujacych związków: ZZK. Poznań, ZZK. Kraków, ZZ. Maszyn. Poznań, ZZK. Bydgoszcz, Zw. Robot. Budowlanych, oddz. Poznań, PPS. Poznań, Zw. Robot. Drzewnych, Zw. Rob Metal. Poznań, Zw. Robot. Metal. Ostrów Wlkp. Tow. Kolejarzy Szamotuły, ZZK. Gniezno, Z. Z. K. Zbąszyn.

Wieńce złożyły następujące Organizacje. Zarząd Główny ZZK., Zarz. Okręgowy ZZK. Poznań, ZZK. Leszno, Z. Z. Masz. Poznań, ZZK. Inowrocław, Z. Z. K. Szamotuły, ZZK. Gniezno, ZZK. Jarocin, Koledzy parowozowni: 4, 5 i 6 w Poznaniu, ZZK. koło Poznań, Sekcja mechaniczna ZZK. Poznań, Sekcja warsztat. II Poznań.

Nad grobem przemówienia żałobne wygłosili: tow. tow.: **Tadeusz Matuszewski, Rożański,** w imieniu Zarządu Głównego ZZK., **Turtoń** w imieniu Zarządu Okręgowego ZZK.

Wyrazy współczucia rodzinie Zmarłego i ZZK. złożył nad grobem nacz. **Sokołowski,** w imieniu naczelnika wydz. osob. Min. Kom. p. **Henisza** p. magister **Chrobak.**

Skazanie b. posła Żarskiego na 6 lat ciężkiego więzienia

W swoim czasie Sąd Okręgowy w Łodzi skazał był posła komunistycznego, p. **Żarskiego** za „usiłowanie zabójstwa policjanta w czasie wiecu" na 8 lat ciężkiego więzienia.

Sąd Apelacyjny b. posła **Żarskiego** uniewinnił. Prokurator złożył skargę do Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy wyrok sądu apelacyjnego uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia innemu kompletowi Sądu Apelacyjnego

Sprawę tę rozpatrywał wczoraj Sąd Apelacyjny po raz drugi i tym razem wydał wyrok skazujący b. posła **Żarskiego** na 6 lat ciężkiego więzienia.

I. K.

Skarga gen. Januszajtisa przeciwko „zemerytowaniu“

Emerytowany generał dywizji Marjan **Żegota - Januszajtis,** b. dowódca 12 dyw. piechoty wystąpił do Trybunału Administracyjnego ze skargą, domagając się uchylenia orzeczenia M. S. Wojsk., mocą której przeniesiony został w stan spoczynku.

Gen. **Januszajtis** został przeniesiony w stan spoczynku na mocy decyzji komisji superrewizyjnych, jako niezdolny do służby wojskowej.

Gen. **Januszajtis,** uważając się za zdrowego i zdolnego do służby wojskowej, kwestjonuje fakt spensjonowania go, jako sprzeczny z art. 76 pragmatyki o służbie oficerskiej.

POLITYKA KONSERWATYSTÓW

Mówiąc w sobotę ubiegłą w Sejmie o załamaniu się **zbiorowego poczucia prawa** w Polsce, — zwróciłem uwagę, **że właśnie z tego punktu widzenia** polityka obozu konserwatywnego, polityka popierania „na całego" **systemu rządzenia,** budzi we mnie „zbożny podziw". Odpowiadał mi ks. J. **Radziwiłł,** kierownik bezsporny dzisiejszego konserwatyzmu polskiego. Argument zasadniczy p. prezesa **Radziwiłła** wygląda następująco według sprawozdania stenograficznego w niedzielnym **„Dniu Polskim"**:

> „jeżeli Panowie (t. zn. lewica—przyp. mój) nie należą, — to dlatego, że ten, kto ten wielki obóz stworzył, postawił interes Państwa ponad interesami partji. I dlatego ja i moi przyjaciele należymy do tego obozu i jesteśmy dumni, że do tego obozu należymy, a z tych samych przyczyn p. Niedziałkowski jest w opozycji do tego obozu".

Nie mogę, niestety, przyjąć tak oryginalnego i — powiedziałbym — uproszczonego pojmowania **pobudek** mego stanowiska opozycyjnego, ale mniejsza o to. Interesuje mnie w tej chwili sama konstrukcja tezy p. prezesa **Radziwiłła.** Przywódca konserwatystów jest z pewnością człowiekiem o dużej inteligencji i o dużym wykształceniu; zdaje więc sobie doskonale sprawę z tego, że cała owa teza, przyjęta życzliwymi oklaskami p.p. posłów B. B. W. R., opiera się na przesłance **najzupełniej dowolnej** i stanowiącej w dodatku w formie tak ogólnikowej, jakiej użył p. prezes **Radziwiłł,** — frazes pusty, pusty, dopóty, dopóki się weń nie włoży treści określonej. Skoro zaś **przesłanka** ma cechy... słabowite,—**wnioski**, pozornie logiczne, odpadają same przez się.

O cóż tu bowiem chodzi?

P. prezes **Radziwiłł** powinien był przedewszystkiem **udowodnić:**

1) że obóz B. B. W. R. **istotnie** stawia **interes Państwa** ponad interesami **wszystkich bez wyjątku** partji i organizacji poltiycznych;

2) że **interes Państwa** wymaga **istotnie** takiego postępowania, jakiego jesteśmy świadkami; wymienię kilka przykładów z różnych dziedzin: Brześć, 8% obniżki płac w przemyśle węglowym, stan reformy rolnej, „pacyfikacja", subsydjowanie prasy „sanacyjnej" na Pomorzu, sprawa **Orlik - Lisowski,** „nieznani sprawcy", wybory listopadowe z r. 1930, wybory przemyskie i t. d., i t. p.

P. prezes **Radziwiłł** nie podjął się takiego — **heroicznego,** zaiste, trudu. Ponieważ go się nie podjął, przeto teza jego powinnaby — zgodnie z wymogami logiki ścisłej — brzmieć nieco inaczej:

> „**ja — ks. Radziwiłł** — twierdzę, że **według mego przekonania** i mojej **wiary** osobistej obóz „sanacyjny" postawił interes Państwa taki, jakim ja i moi przyjaciele **go rozumieją,** — ponad **rozumienie interesu państwowego** przez moich przeciwników klasowych, społecznych i politycznych".

Wtedy teza p. prezesa **Radziwiłła** byłaby sformułowana **ściśle,** ale **przekonywująco** tylko o tyle, o ile ktoś myśli i czuje tak samo, jak myśli i czuje sam p. prezes **Radziwiłł.**

***

Dlatego też mój „zbożny podziw" dla „sanacyjnej" polityki konserwatystów polskich nie ulegnie zmianie. I kończąc pozwolę sobie na mały obrazek nawiasowy.

P. marsz. **Piłsudski** nazwał siebie kiedyś ‚wściekłym ryzykantem"; sądzę, że p. prezes **Radziwiłł** odebrał pod tym względem palmę pierwszeństwa p. marsz. **Piłsudskiemu.** Bo p. prezes **Radziwiłł** gra w karty właśnie „na całego", nie mając w rękach **ani jednego atutu.** Możnaby to nazwać — w myśl formuły **Hegla**—„ryzykiem", które przechodzi w swoje własne **zaprzeczenie** — „ryzykiem bez ryzyka", „ryzykiem", obarczonym **matematyczną pewnością** przegranej.

Bywają w dziejach **polityki ryzykanckie,** rodzące gniew, nienawiść, podziw, zachwyt — zależnie od **punktu widzenia.** „Ryzyko" p. prezesa **Radziwiłła** i jego obozu rodzi dzisiaj w Polsce — **ze wszelkich punktów widzenia** — jedno, jedyne uczucie — **serdecznego współczucia.**

Mieczysław Niedziałkowski.

„Sanacyjna" ustawa samorządowa

Projekt „sanacji" a duch okupacji

W poprzednich artykułach stwierdziliśmy, że w ramach „sanacyjno" - policyjnego projektu ustawy samorządowej ludność pozbawiona jest wpływu na skład Rady Miejskiej, sama zaś Rada Miejska pozbawiona wszelkiego znaczenia i poddana pod stały niemal nadzór policyjno - sanitarny.

Zdawaćby się mogło, że skoro projektodawca zasadnicze uprawnienia samorządowe z których wyzuł ludność, skupia w ręku czynnika, nadzorczego, **administracyjno - policyjnego,** to reprezentacji ludności, radnym miejskim, pozostawi przynajmniej prawo wypowiadania opinji, **prawo krytyki.**

Złudzenie. **Nawet to elementarne prawo jest obwarowane takiemi zastrzeżeniami i postanowieniami, że w praktyce sprowadza się do zera.**

Rada Miejska, według ustawy „sanacyjnej", może conajwyżej prosić, może szeptać lub mruczeć pod nosem. Lecz gdy Rada zechce mówić, gdy, jako przedstawicielka ludności miejskiej, odważy się odezwać pełnym, mocnym głosem, w **tym samym momencie znika z powierzchni stolicy, a na jej miejsce zjawia się komisarz rządowy: porucznik, kapitan, major, a może nawet i pułkownik, jeżeli miasto „zasłuży", — tak jak np. Kraków na to zaszczytne wyróżnienie.**

Art. 25, 34, 47 oraz 54 przewidują 8 najrozmaitszych przyczyn, dla których Rada Miejska może być rozwiązana, a na jej miejsce mianowany komisarz rządowy. Jednakże ani liczba, ani treść tych przyczyn ewentualnego dymsjonowania Rady Miejskiej nie odgrywają w projekcie „sanacyjnym" tej zasadniczej roli, jaką odgrywa ustęp, zatytułowany punkt „d" w art. 54. Komu przyznano prawo rozwiązywania Rady Miejskiej, na podstawie punktu „d", ten o pozostałe artykuły i punkty może się nie **troszczyć; może do nich nie zaglądać; może o nich nawet nie wiedzieć!**

Punkt „d" art. 54 projektu policyjnej ustawy samorządowej głosi: „że organ samorządowy w tym wypadku Rada Miejska, może być rozwiązany, gdy „dopuszcza się wystąpień lub toleruje wystąpienia swych członków, które uwłaczają powadze lub obniżają zaufanie, jakiemi powinny się cieszyć organa administracji publicznej".

Ile słów w powyższym ustępie, tyle niejasności, niedomówień, sztuczek, kombinacji; ile słów, tyle furtek, przez które brutalnie wyrzucić będzie można „nieposłuszną" Radę Miejską, a uroczyście **wprowadzić komisarza rządowego!**

Ten ustęp art. 54 projektowanej ustawy ,to coś w rodzaju zagadki ormiańskiej, którą władza nadzorcza: starosta, komisarz rządu, wojewoda — może sobie rozumieć jak mu dyktuje fantazja, dobry lub zły humor. Powyższy ustęp przyznaje wojewodzie, komisarzowi rządu, staroście niemal dogmat nieomylności i to w takim zakresie, jakiego nawet nie posiada papież. Bo przecież i dogmat nieomylności papieskiej ograniczony został przez sobory.

Jakie skutki dla ludności, samorządu a także i dla państwa może pociągnąć wyposażenie nadzorcy rządowego, jak się to obecnie zdarza — porucznika, kapitana, majora — we wszechpotęgę władzy, łatwo przewidzieć, skoro już obecnie, gdy jeszcze ta ustawa w życie nie weszła, spotykamy się z objawami, które inaczej jak nagłem uderzeniem krwi do głowy, lub manją prześladowczą nazwać nie można.

Dla ilustracji zacytujemy fakt, podany w „Robotniku" z dn. 31 stycznia r. b.

Do Radomska przybył delegat Dyrekcji Robót Publicznych z Łodzi, p. **Bohusz,** celem wysłuchania skarg ludności na działalność okręgowej elektrowni. Gdy delegacja ludności przedstawiła p. Bohuszowi swoje żale i skargi, miejscowy starosta p. **Wojciechowski** (wojskowy) uznał całą delegację za... antyrządowców, którzy rozmyślnie występują przeciw kapitalistom belgijskim, których własnością jest elektrownia i to w tym czasie kiedy rząd stara się o obce kapitały...

W umyśle wojskowym p. starosty **Wojciechowskiego** fakt, że elektrownia może działać źle, że może pobierać wygórowane opłaty, krzywdzić ludność — jest sprawą obojętną, ale fakt, **że ludność usiłuje się bronić przed zdzierstwami obcego kapitalisty jest dokumentem... nastawienia antyrządowego.** Przecież tutaj właśnie byłaby świetna okazja dla p. starosty do zastosowania punktu „d" art. 54 i rozwiązania Rady Miejskiej z powodu „uwłaczania powadze" i „obniżania zaufania" do... kapitalistów belgijskich.

A ileż takich powodów do rozwiązania Rady Miejskiej znalazłoby się w **Warszawie.** Warszawa nietylko toczy spór z francuską elektrownią obdzierającą ludność, Warszawa protestuje przeciw przerzucaniu na ludność miejską wielu ciężarów państwowych; Warszawa od niesłusznych decyzji Rządu odwołuje się do opinji Trybunału Administracyjnego...

Weźmy chociażby taki wypadek, jak deklarację radnego miejskiego tow. Arciszewskiego w sprawie przemianowania Placu Saskiego na Plac Piłsudskiego; weźmy stanowisko Rady Miejskiej w sprawie żądanej kategorycznie przez władze nadzorcze obniżki i tak już głodowych pensji urzędników miejskich! Czyż tutaj władza nadzorcza, wobec zdecydowanej niechętnej postawy Rady Miejskiej co do tych zarządzeń, **nie uznałaby tego za „obniżenie zaufania" i „uwłaczanie powadze"; a więc... upragniony powód do pozbycia się Rady Miejskiej?!**

Otóż ten właśnie punkt, dający możność władzy nadzorczej rozwiązania Rady Miejskiej o każdej porze dnia i nocy, bez podania uzasadnionych motywów, jest istotnym wyrazem tendencji „sanacyjnych", zmierzających do stłumienia każdego śmiałego, niezależnego głosu reprezentacji ludności miejskiej, do pozbawienia jej prawa krytyki, tak jak geometrja wyborcza jest istotnym wyrazem tendencji pozbawienia ludności praw wyborczych.

Napróżno byśmy szukali w motywach projektu uzasadnienia tego punktu. Niema żadnego, bo nie może być. Uzasadnienie szczegółowe do art. 54, 55 projektu ustawy na str. 30 odsyła do uzasadnienia ogólnego na str. 24 i z powrotem.

Gdzieś w drodze, pomiędzy stroną 30 a stroną 24 projektu ustawy uzasadnienie to zostało utopione i to tak gruntownie, że nietylko ślad ale i wieść o nim zaginęła.

Nie dziwmy się temu. Niema go, nie będzie i nie może być, bo każde uzasadnienie byłoby tylko dekonspiracją prawdziwych celów i zamiarów „sanacji" wobec samorządu i ludności.

Nie mogli znaleść — i nie znaleźli tego rodzaju pomysłów spaczenia, wykoślawienia a wreszcie zabicia idei samorządowej w prawach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, w prawach Sejmu czteroletneigo i w prawach uchwalonych przez Polskę Odrodzoną; nie znaleźli tego w ustawach samorządowych zaborczych Prus i Austrji, a nawet Rosji carskiej, bo przecież i w rdzennej Rosji, w Rosji carskiej doceniano i rozumiano znaczenie samorządu. Nie stamtąd więc czerpano natchnienie, nie na tamtych wzorach oparto projekt.

Źródłem, z którego czerpano natchnienie, to odpadki policyjno - administracyjne, których rząd carski nie mógł i nie chciał stosować u siebie w rdzennej Rosji, ale tem skwapliwiej stosował w krajach okupowanych. Arcywzorem punktu „d" art. 54 są „ukazy" Wielkiego Księcia Konstantego Pawłowicza z r. 1862.

Dn. 5 sierpnia 1862 r. powołano do życia w b. Królestwie Polskiem **Rady powiatowe,** by po dwóch miesiącach działalności zlikwidować je na zawsze.

Musiano zlikwidować, bo ówczesne rady powiatowe w sposób wprawdzie bardzo spokojny, lecz nie mniej rzeczowy i stanowczy stwierdziły, że ludność masowo ginie z nędzy i chorób, tonie w ciemnocie, że jest oddana na łup samowoli władz administracyjnych.

To było kamieniem obrazy dla administracji ówczesnej. I już dn. 10 października 1862 r. pojawił się „ukaz" Wielkiego Księcia Konstantego, rozwiązujący najprzód najbardziej „niegrzeczną" radę powiatową siedlecką, a w motywach podano, że „radę powiatową siedlecką rozwiązuje się, ponieważ obrady i czynności jej są przeciwne porządkowi".

W r. 1862 stwierdzenie przez radę powiatową tragicznego położenia ludności w powiecie nazywało się „działalnością przeciwną porządkowi", w 1932 r. takie uchwały, w myśl projektu sanacyjnego, uznane zostaną „za uwłaczające powadze" i „obniżające zaufanie".

W dwunastym roku niepodległości Polski w takt marsza „My Pierwsza Brygada" maszeruje „sanacja" szlakiem Wielkiego Księcia Konstantego.

St. R.

GROTESKI

B. B. W ZWIERCIADLE WŁASNEM.

Pos. **Polakiewicz** miał w Sejmie wykład o B. B. Usiłował on dowieść, że B. B. nie jest... partją i dla tak szlachetnego celu zgodził się z opozycją, że B. B. jest **zlepkiem bezprogramowym.** Byle nie posądzać B. B. o to, że jest partją...

Pos. **Paschalski** przyznał, że okres rządów „sanacyjnych" to okres **fermentu i niepraworządności.** Byle uratować nimb „miarodajnej postaci".

Oto prawdziwi męczennicy „ideologji"! Godzą się na wszystko (przedewszystkiem na wysokie godności i dostojeństwa), aby być niczem.

OCZYSZCZANIE RASY GERMAŃSKIEJ ZA ŻYDOWSKIE PIENIĄDZE.

W Wiedniu ujawniono skandal. Szereg dzienikarzy, współpracowników pism faszystowskich, głoszących hasła walki z „partyjnictwem" i oczyszczenia rasy germańskiej od naleciałości i wpływów żydowskich, pobierał subsydja z „Kreditanstaltu", największej instytucji kredytowej w kraju, która przed kilku miesiącami zbankrutowała.

Na czele tego banku stał... **Rotschild!**

BIAŁY KRUK.

Gwoli sprawiedliwości trzeba zaznaczyć, że nie wszystek kler hiszpański jest wrogo usposobiony do republiki. W wielu miejscowościach kler otwarcie demonstruje razem z ludnością na cześć republiki. W kortezach (w parlamencie) znalazł się nawet kanonik **Lopez Doriga,** który oświadczył, że będzie głosował na nową konstytucję (która jak wiadomo, ma charakter wybitnie antyklerykalny), ponieważ „stanowi ona z woli bożej podstawę legalną dla nowego państwa". Tenże kanonik stanął w obronie ślubów cywilnych i rozwodów.

Nie można już więc mówić o średniowiecznej Hiszpanji. Rewolucja przeorała gruntownie glebę tego kraju. Była to rewolucja z rewolucyjnemi konsekwencjami. Dziś raczej Polska zajmuje miejsce Hiszpanji przedrewolucyjnej.

„TROSZECZKĘ PRZETRZEPANO..."

Moskiewska „Prawda", centralny organ Komunistyczne Partji Rosji, przynosi w numerze z 25-go stycznia artykuł o wyroku w procesie brzeskim. Tendencją tego artykułu jest przedstawienie oskarżycieli i oskarżonych jako jednej bezbarwnej masy faszystowskiej a samego procesu jako... zabawy przyjacielskiej Czytamy tam m. in., że sąd dbał o daleko idące wygody dla „cierpiących"(w cudzysłowie!) oskarżonych. A oto ustęp najbardziej „komunistyczny":

„Należy, coprawda zaznaczyć, że w kilka dni po kongresie krakowskim (co za ścisłość! **Red.**) wielu jego organizatorów zaaresztowano w nocy i umieszczono w twierdzy brzeskiej, gdzie ich **troszeczkę przetrepano (!!).** Ale niema w tem nic dziwnego. **Szlachta bardzo często tłukła swych lokajów w mordę.** To jest stara tradycja szlachecka".

Komuniści, jak wiadomo, alarmują cały świat, gdy dowiadują się o złem traktowaniu więźniów komunistycznych zagranicą, a ich protesty znajdują poparcie ludzi uczciwych różnych obozów, oraz organizacji socjalistycznych i humanitarnych. Ale w sprawie brzeskiej wychodzi na jaw cała hotentocka moralność tych panów. Solidaryzują się raczej z **Kostkiem-Biernackim,** byle dać upust swej nienawiści do socjalistów.

A „sanacja" może teraz powołać się na świadectwo Moskwy, że w Brześciu odbyła się jeno tradycyjna uczta szlachecka...

b.

Oświata robotnicza w Belgji

Broszura tow. Maxa Buset'a

Wspaniały rozwój socjalistycznej oświaty robotniczej i jej instytucyj w Belgji jest nam dobrze znany. Kilkakrotnie pisaliśmy o nim w całych serjach artykułów — tak w r. 1930 z racji międzynarodowego zjazdu wywczasów robotniczych — tak w roku 1930 z racji międzynarodowego zjazdu wywczasów robotniczych w Leodjum, jak w r. 1931 z racji wycieczki T. U. R. do Belgji.

Nasz T. U. R. znajduje się w stałym kontakcie z ttow. belgijskimi, prowadzącymi robotę oświatową, zwłaszcza z sekretarzem generalnym „Centrali Oświaty Robotniczej", niezwykle uzdolnionym i uczynnym tow. Maxem BUSET'EM.

Obecnie ukazała się (oczywiście w języku francuskim) bardzo ciekawa ilustrowana broszura p. t. „OŚWIATA ROBOTNICZA W BELGJI", napisana przez tow. BUSET'A przy współudziale tow. L. Delsinne'a, dyrektora wyższej szkoły robotniczej w Uccle pod Brukselą. Nie możemy szczegółowo podawać treści tej bardzo ciekawej broszury, skoro pisaliśmy na ten sam temat już kilkakrotnie; chcieliśmy tylko wszystkich interesujących się samem zagadnieniem odesłać do tej broszury.

Dzieje pracy oświatowej w Belgji dzieli autor na trzy okresy: przedwojenny, wojenny i powojenny. Otóż ciekawem jest, że na oświatę robotniczą znalazły się odrazu bardzo poważne środki. Tak np. Ernest Solvay kilkakrotnie ofiarował za pośrednictwem tow. Vanderwelde'a większe kwoty, np. w r. 1913 — 1 miljon franków(!). W tym okresie przedwojennym kierownikiem centrali był słynny dziś psycholog socjalistyczny tow. De Man. W okresie powojennym, gdy zbrakło funduszów przypadkowych, należało pomyśleć o zorganizowaniu dochodów. W tym celu zostało stworzone Stowarzyszenie „Przyjaciół Oświaty Robotniczej". Zbiera ono środki; odpowiednio opodatkowuje partję, związki zawodowe, kooperatywy oraz stowarzyszenia wzajemnej pomocy i dzieli je pomiędzy centralę a szkołę w Uccle.

Broszura omawia główne zagadnienia bieżące, jak np. kwestję flamandzką (jak wiadomo, Centrala jest podzielona na sekcję francuską i flamandzką), zagadnienie decentralizacji ruchu oświatowego i t. p. Cała praktyka Centrali dzieli się na cztery główne działy:

1) kształcenie ogólne,

2) kształcenie socjalistyczne,

3) kształcenie funkcjonarjuszy ruchu robotniczego.

4) instytucje uzupełniające, jak wydawnictwo miesięczników, turystyka, kino, radjo etc.

W broszurze cytowanej znajdziemy także bardzo ciekawe dane o organizacji wyższej szkoły robotniczej w Uccle pod Brukselą, np. programy szkoły, liczbę uczniów i inne.

Interesujący się wielką sprawą oświaty robotniczej z wielkim pożytkiem przeczytają ciekawą pracę naszego przyjaciela, tow. Buset'a.

K. Cz.

Z szopki komisarskiej...

Komisarzem Kasy Chorych w Łodzi został p. Jagiełło

(Telefonem).

Nominacja p. **Rożnowskiego** na stanowisko **komisarza Kasy Chorych w Łodzi** została odwołana. Komisarzem mianowany został dotychczasowy naczelnik wydziału opieki społecznej województwa p. **Jagiełło,** natomiast **dyrektorem** ma zostać dotychczasowy komisarz p. **Łopuszański,** zaś dotychczasowy dyrektor p. **Samborski** (NPR.—lewica) nie dostał wogóle „przydziału".

W związku z tem NPR.-lewica podniosła wielki hałas, w wyniku którego p. **Samborski** ma zostać **wicedyrektorem** z dotychczasowem uposażeniem

Coprawda statut organizacyjny nie przewiduje stanowiska wicedyrektora, ale przecież statut zawsze można zmienić, jeżeli w grę wchodzi sprawa tak ważna, jak posada dla „swego" człowieka...

„Dobrodziejstwa" nowej ustawy szkolnej

Koniec planu sieci szkolnej

Drukujemy dziś ostatnią część uwag ob. A. Z. o nowym „sanacyjnym" projekcie ustawy szkolnej. Czytelnicy będą mieli w ten sposób — wraz z artykułami poprzedniemi i z podawanym przez nas szczegółowo przebiegiem dyskusji w sejmowej Komisji Oświatowej— **cały obraz sytuacji** na „odcinku" **walki o ustrój szkolnictwa.** **Red.**

III.

Najcięższym ciosem, jaki projekt ustawy szkolnej zadaje polskiemu szkolnictwu, jest **obalenie planu sieci szkolnej,,** zbudowanej na zasadach, któreby pozwalały **wszystkim** dzieciom korzystać ze szkoły możliwie wysoko zorganizowanej. Plan tej sieci szkolnej opracowywano przez lat szereg (około 10) z wielkim nakładem pracy, sił, czasu i funduszów.

Przy układaniu tej sieci kierowano się zasadami, wynikającemi z warunków naturalnych, zarówno topograficznych, jak i gęstości zaludnienia.

W myśl tych zasad tworzono na całym terenie kraju okręgi szkolne w promieniu nie przechodzącym 3 kilometrów — i zakładano w nich szkołę, o której stopniu organizacyjnym decydowała **liczba dzieci** w wieku szkolnym.

Przy ilości dzieci ponad 300 *) — zakładano 7-klasówkę, t. j. o 7 izbach i 7 siłach nauczycielskich, przyczem każdy nauczyciel w oddzielnej izbie uczył jedną grupę dzieci — stojącą na jednakowym stopniu rozwoju (tak, jak w klasach gamnazjalnych).

Jeśli liczba dzieci w okręgu szkolnym wynosiła 250 — 300 — zakładano 6-klasówkę — z 6 izbami szkolnemi, z 6 nauczycielami. W takiej szkole klasa 6 i 7 miały lekcje z jednym nauczycielem, w jednej izbie, jednocześnie. Jedni uczniowie pracowali z nauczycielem — druga grupa przy akompanjamencie lekcji kolegów pisała ćwiczenia, rozwiązywała zadania, rysowała mapy i t. p.

Przy liczbie dzieci 200 — 250 powstawała 5-klasówka z 5 izbami i 5 nauczycielami, przyczem 3 starsze oddziały uczyły się jednocześnie w jednej izbie przy pomocy jednego nauczyciela.

Znowuż 150 — 200 dzieci w okręgu szkolnym otrzymywało 7-letnią 4-klasową szkołę, w której w 4 izbach 4 nauczycieli prowadziło — 3 i 4 oddział razem 5, 6 i 7 też złączone. Tylko dwa pierwsze roczniki były rozdzielone w oddzielnych izbach i przy oddzielnych nauczycielach.

I tak dalej, aż wreszcie — tam, gdzie liczba dzieci nie przewyższała 60 powstawała szkoła 1-klasowa 4-letnia, o jednym nauczycielu, pracującym z 4 oddziałami jednocześnie w jednej izbie.

Jakże minimalne muszą być wyniki takiej pracy! Rozumiemy ile takie nauczanie warte; dzieci i nauczyciele tracą tu mnóstwo czasu, sił i energji. Takie **jednoklasówki** odziedziczyliśmy w przeważnej liczbie po zaborcach.

W ciągu pierwszych 10 lat istnienia polskiego szkolnictwa liczba szkół 1-klasowych **malała.** Narzekaliśmy, że maleje w zbyt powolnem tempie.

Narzekaliśmy i na zbyt powolne tempo wzrostu 7-klasówek, t. j. normalnej, 7-letniej szkoły, o 7 izbach i 7 nauczycielach.

Dziś już nietylko miasto odczuwa potrzebę takiej szkoły wysoko zorganizowanej, — ale i ludność wiejska, poczytywana za ciemną i obojętną na sprawy oświatowe — zrozumiała, że 1-klasówki — to marnowanie zasobów materjalnych i życia dzieci, — że dają one pod względem oświatowym bardzo mało. I wieś dziś dąży do stwarzania szkół wyżej zorganizowanych. Łączono tedy szkoły blisko leżące, aby umożliwić wyższy stopień organizacyjny. Często drogą wielkiej ofiarności wznoszono gmachy o odpowiedniej liczbie izb, wreszcie dla umożliwienia dzieciom uczęszczania do szkół 7-klasowych, leżących dalej niż 3 kilometry — gminy organizowały dowożenie dzieci na koszt publiczny.

Przeszło miljon dzieci uczy się w 7-klasowych szkołach powszechnych, a szereg szkół znajduje się w fazie „rozwojowej". W to rozwijające się szlachetne pragnienie społeczne podniesienia poziomu szkolnego uderza w tej chwili nowa ustawa. **Znosi opracowane tak starannie zasady sieci szkolnej** — stawia na ich miejsce decyzję ministra.

Naszym planem sieci szkolnej dotąd chwaliliśmy się w kraju i zagranicą. Skąd, dlaczego — nagle stał się on nieodpowiednim, niedość zrozumiałym?

Od lat kilku w związku z kryzysem ogólnym i z lekkomyślnem traktowaniem sprawy szkolnej w okresie „radosnej twórczości", gdy Ministerjum W. R. i O. P. pozostawało bezczynne wobec napływających do murów szkolnych zwiększonych liczebnie roczników dzieci, — nie przygotowało dla nich ani izb, ani nauczycieli — doprowadzono do **katastrofy szkolnej.**

W obliczu tej katastrofy — tego pół miljona dzieci, nie mogących znaleść miejsca w szkole — władze akcje zapobiegawcze ograniczają tylko do powstrzymywania pędu społecznego do rozwoju szkolnictwa (zakaz opodatkowywania się gmin na budowę, nawet na dokończenie rozpoczętych budynków).

Sposobów oszczędnościowych szukano w nieograniczonym prawie przepełnianiu klas w rzucaniu na barki nauczyciela wielkiej liczby uczniów. Gdy tu jednak też był kres możliwości — ofiarą mają się stać wyżej zorganizowane szkoły; zniżenie ich stopnia organizacyjnego — pozwoli na **zmniejszenie etatów nauczycielskich.**

O to, że jest to jednocześnie obniżenie poziomu szkolnego — nikt nie dba. Niepotrzebna jest oświata mas.

Ciemne tłumy są łatwiejszym objektem rządzenia.

Plan sieci szkolnej daje obywatelom pewne zasady do żądań szkolnych. Trzeba go było znieść — zamiast zasad stawiając wolę ministra. Postanowiono nowy podział szkół — 3 szczeble. — O żadnym z tych szczebli nie powiedziano, jak będzie on zorganizowany; ile taka szkoła będzie posiadała sił nauczycielskich, ile izb.

O tem, że pierwszy szczebel — to dzisiejsza jednoklasówka: jeden nauczyciel, jedna izba i 4 lata nauczania — a tam kiedyś dokształcanie — o tem nie można wątpić. Ale czem będzie 6 i 7 klasówka — ustawa o tem milczy dyskretnie. O tem zdecyduje rozporządzenie ministerjalne.

Jeśli pierwszy szczebel — to jednoklasówka z jedną siłą nauczycielską — czem będzie 6-klasówka — czy będzie to rzeczywiście dotychczasowa 6-klasówka o 6 siłach nauczycielskich? Czy dotychczasowe stopnie takie, jak 2—3—4 i 5-klasówki zostaną podniesione do 6-klasówek, czy też zniżone do 1-klasówek? Gdyby poziom ich miał być podniesiony do wyższego stopnia organizacyjnego, gdyby miały otrzymać większą liczbę nauczycieli — to ponieważ „reforma" zacząć się ma z dniem 1 lipca, — musielibyśmy te zamierzenie reformatorskie znaleść w obecnym preliminarzu budżetowym, — jako powiększenie liczby etatów.

Rocznik statystyczny z 1930 roku — podaje następujące dane o stanie organizacyjnym szkolnictwa w 1928/30 r. szkolnym.

Co się stanie z temi 1.614.300 dziećmi, które dotąd uczyły się w 2, 3, 4, 5-klasówkach? — czy zepchnięci zostaną do poziomu 1 klasówki, którą uważaliśmy za smutny przeżytek społeczny ciężko krzywdzący dzieci proletarjackie?

Jeśli ustawa pozwala ministrowi skrócić obowiązek szkolny o 1 rok— to **zniesienie sieci szkolnej** grozi większości dzieci skróceniem obowiązku szkolnego do 4 lat nauczania w jednoklasówkach, nagradzając im to marzeniem o szkołach zawodowych o dokształcaniu do lat 18, możliwem do urzeczywistnienia w najlepszym razie za lat 20—30.

Kto może, — niech uwierzy, niech ufa.

A. Z.

*) W ciągu 3 następujących po sobie lat

Szkół powszechnych publicznych: 25.119 z 3.570.413 uczniami, w tem

szkół	1 klasowych	11.089	z	698.193	uczniami
„	2 „	6.295		683.644	„
„	3 „	2.707		442.049	„
„	4 „	16.278		261.094	„
„	5 „	638		161.021	„
„	6 „	395		117.694	„
„	7 „	2.617		1.207.718	„

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Aniołowie piekła".
ATLANTIC: „Plan W?".
APOLLO: „Cham".
COLOSSEUM: „Przygoda miłosna".
W małej sali: „Światła wielkiego miasta".
CASINO: „Ułani, ułani!..."
CAPITOL: „Cygańskie romanse".
CRISTAL: „Testament miljonera".
FORUM: „Impresarjo" i „Powrót".
FILHARMONJA: „Aniołowie piekła".
HOLLYWOOD: „Romans z porucznikiem".
HELJOS: „Huragan" (1863 rok).
KOMETA: „Żółta maska" i rewja.
LUX: „Niebezpieczny romans" i Zwirlicz.
MAJESTIC: „Gloria" z Brygidą Helm.
MASKA: „Kochanka generała".
MEWA: „Madame Szatan" i „Romans kadeta".
MIEJSKI: „Jej ekscelencja miłość".
PAN: „Cygańskie romanse".
PALACE: „W mrokach wielkiego miasta"
ROXY: „Dawid Golder" i rewja.
SPLENDID: „Panna - wdówka".
STYLOWY: „Bezimienni bohaterowie".
SOKÓŁ: „Obława w Paryżu" i „Papo ja chcę hrabiego".
ŚWIATOWID: „Tragedja amerykańska".
TOMBOLA: „Miłość Żorżety".
TON: „X. 27" z Marleną Dietrich.
TĘCZA: „Igranie z miłością".
UCIECHA: „Klątwa rodu mandarynów".
URANJA: „Wybuch w prochowni".
WISŁA: „Chicago" i rewja.
ZNICZ: „Rozkosze gościnności".

Tak wygląda obecny gabinet japoński



Na ilustracji naszej widzimy członków gabinetu japońskiego. Siedzą w pierwszym rzędzie od strony lewej: minister rolnictwa Teigiro Tamamoto, minister oświaty Hatoyama, minister spraw wewnętrznych Nakahashi, minister marynarki admirał Osumi, prezydent ministrów Inukai, minister kolei Tokonami, minister sprawiedliwości Suzuki. Stoją od strony lewej: minister kolonji Hata, minister wojny gen. Araki, generalny sekretarz gabinetu Mori, minister handlu i przemysłu Maeda, minister komunikacji Mizuchi.

Sztuka polska zagranicą



Do wybitnych artystów polskich zagranicą należy p. **Bolesław Szańkowski,** zamieszkały stale w **Monachjum.** Jego ostatnie wystawy w Warszawie, Londynie i Paryżu wzbudzały ogólne zainteresowanie.

Na ilustracjach naszych widzimy artystę w jego pracowni w Monachjum.

Mężna obrona Chińczyków

Szanghaj, 8 lutego (PAT). Po dniu spokojnym wieczorem rozpoczęła się gwałtowna strzelanina, która trwała 3 godziny, przyczem walki przesuwały się w kierunku północno - wschodnim od dworca w Cza-Pei, **co wydaje się wskazywać na to, że Chińczycy wypierają Japończyków.**

Szanghaj, 8 lutego (PAT). Do wieczora Chińczycy nie oddali **fortu Wusung.** Pozycje obu stron walczących w dzielnicy Sza-Pei pozostają bez zmian.

Owoce gospodarki komisarycznej

Parę przykładów z praktyki Sosnowca

Kto zwróci miastu straty?

(Od naszego własnego korespondenta)

Miasto **Sosnowiec** z woli Rządu już drugi rok zamiast Rady miejskiej i Magistratu ma Komisarza rządowego p. W. **Kuźniaka** i jego „Radę Przyboczną".

Komisarz naraża miasto na **olbrzymie** straty, lecz niewiadomo kto za straty te będzie ponosił odpowiedzialność. Jakie to są straty?

1) Zwyczajem wszystkich Komisarzy rządowych p. **Kuźniak** po objęciu urzędowania przeprowadził **redukcję pracowników,** którzy z takich czy inych względów nie podobali się obecnemu systemowi; ponieważ pracownicy ci byli objęci **Statutem Emerytalnym;** ponieważ statut ten przy zwalnianiu przewiduje **odszkodowanie** — musiał p. Komisarz płacić zredukowanym odszkodowania, idące w grube tysiące złotych, np. jednemu tylko procownikowi (zresztą renegatowi naszemu). p. **St. A. Radkowi, wypłacił p. Kuźniak 9600 złotych;** ci zaś, którym odszkodowań przy redukcji nie chciał płacić — ci skarżą Magistrat do sądu i **sprawy wygrywają.** Dziś już można ustalić, że miasto dotąd wypłaciło takich odszkodowań ponad **80 tysięcy złotych,** a cała masa spraw jeszcze znajduje się w sądach. **Lecz na miejsce zredukowanych p. Komisarz przyjął podwójną liczbę pracowników, rekrutujących się z wyborczych bojówkarzy „sanacyjnych", lub też ich żon, sióstr i kuzynek.**

2) Za czasów **rządów socjalistycznych** w m. **Sosnowcu,** Magistrat wybudował wielką kolonję mieszkalną imienia Bolesława **Limanowskiego,** na kolonję tę Magistrat zaciągnął 1.000.000 złotych pożyczki w Banku Gosp. Krajowego z funduszu budowlanego. Ostatnia Rada Miejska poczyniła starania o skonwertowanie tej pożyczki na pożyczkę długoterminową 36-letnią; w czasie przygotowywania konwersji Rada została dekretem p. **Składkowskiego** z września 1930 roku rozwiązaną, a zamianowany został Komisarz Rządowy.

Okazuje się obecnie, że pożyczka przy rządach komisarskich skonwertowaną być **nie może,** gdyż takim rządom żadnych zobowiązań finansowych długoterminowych przeprowadzać **nie wolno.**

Rezultat tego jest taki, że drugi rok już miasto Sosnowiec płaci **na darmo procenty od tej pożyczki, wynoszące rocznie 70 tysięcy złotych** a długu miastu nie ubywa, gdyż od nieskonwertowanej pożyczki rat spłacać nie można.

Po konwersji miasto płaciłoby **raty amortyzacyjne wraz z procentami rocznie około 60.000 złotych, dziś dzięki rządom komisarskim miasto ponosi straty rocznie 70 tysięcy,** to znaczy, że każdy miesiąc rządów komisarycznych naraża miasto **na 5600 złotych strat,** których nikt nie zwróci.

3) Pod naciskiem Ministerjum Spraw Wewnętrznych samorządy Zagłębia oraz Związek Spółdzielni Spożywców w Warszawie i miejscowe kooperatywy spożywcze wybudowały w Sosnowcu kosztem 1.000.000 złotych **Piekarnię mechaniczną „Produkcja",** na którą ze specjalnych funduszów Bank Gosp. Kraj. udzielił pożyczki w wysokości **900.000 zł.; na pożyczkę tę udzielił gwarancji samorząd m. Sosnowca w wysokości 750 tysięcy złotych i sejmik powiatowy Będziński — 150 tysięcy złotych.**

Po rozwiązaniu Rady miejskiej w Sosnowcu z Zarządu i Rady Piekarni **„Produkcja"** ustąpili nasi towarzysze pos. Al. **Bień** i ówczesny wice-prezydent, tow. K. **Jarża,** a na ich miejsce weszli do Zarządu i Rady „sanatorzy".

To też w krótkim czasie przy **„sanacyjnej" gospodarce „Produkcja" zbankrutowała i obecnie maszyny piekarskie oraz cała nieruchomość będzie sprzedana z licytacji.**

Sądzimy, że w dzisiejszych ciężkich czasach przy sprzedawaniu tego objektu z licytacji będzie **za wszystko można osiągnąć nie więcej, jak 250 tysięcy złotych;** ponieważ B. G. K. ma pretensję do 900 tysięcy, — **reszty napewno będzie poszukiwał na gwarantach, t. j. na Magistracie m. Sosnowca i na Sejmiku Będzińskiem** i znowu — dzięki gospodarce komisarycznej — Sosnowiec **zapłaci setki tysięcy złotych.**

Gdyby był istniał samorząd — to ten napewno nie dopuściłby do bankructwa piekarni, a już w żadnym wypadku nie dopuściłby do sprzedawania całego objektu z licytacji, **lecz cały majątek „Produkcji" z tytułu żyranta przejąłby samorząd na własność** i albo piekarnię prowadziłby we własnym zakresie i ułożyłby się z wierzycielami a w najgorszym wypadku nawet nieczynną piekarnię zatrzymałby w posiadaniu do czasu polepszenia się sytuacji, żeby samemu, jako gwarant nie tracić.

Niestety, nieodpowiedzialny komisarz nie liczy się z groszem publicznym i lekkomyślnie naraża miasto na straty.

Oto mamy trzy kosztowne „kwiatki" gospodarki komisarycznej z jednego tylko miasta. **Górnik.**

Łódzka Rada Miejska

Rozpatruje rządowy projekt ustawy samorządowej

Ostra krytyka ze strony frakcji socjal.stycznych

(Kor. własna).

Czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej w Łodzi poświęcone było obradom nad sprawą **projektu nowej ustawy samorządowej.**

Frakcje socjalistyczne zgłosiły rezo[illegible]cję, stwierdzającą m. in., iż uchwale[illegible]e projektu rządowego uczyniłoby tak[illegible]ycznie z Rad miejskich **instytucje op[illegible]n**jodawcze, z magistratów zaś organy, **podległe administracji rządowej.**

Przez podwyższenie wieku dla czynnego prawa wyborczego, przez umożliwienie dowolnego podziału na okręgi wyborcze, przez zniesienie proporcjonalności wyborów, projekt dąży do pomniejszenia przedstawicielstwa szerokich mas pracujących i mniejszości narodowych, do uprzywilejowania natomiast warstw posiadających. Przez zmianę organizacji magistratów podporządkowuje się je całkowicie administracji rządowej, niwecząc samo pojęcie samorządu.

Projekt ten jest jednym z przejawów polityki „sanacyjnej“ skierowanej swym ostrzem przeciwko klasie robotniczej, znoszącej wszystkie jej dotychczasowe zdobycze i działającej na rzecz warstw posiadających.

Żaden z przedstawicieli grup „sanacyjnych“ nie miał odwagi bronić projektu rządowego, usiłowali oni jedynie grać na zwłokę, zasłaniając się tem, iż nie „zdążyli“ zapoznać się z projektem rządowym i że są wobec tego „zaskoczeni“.

By wytrącić im tego rodzaju argumenty — **frakcje socjalistyczne zgodziły się na przesłanie sprawy do komisji — z tem, że komisja poweźmie uchwałę w ciągu dwuch tygodni.**

Charakterystyczne jest, że poseł łódzki z B. B. **Waszkiewicz** na zebraniu związku „Praca“ zaatakował projekt rządowy i przeprowadził uchwałę **potępiającą ten projekt,** podczas gdy jego kolega z NPR. - lewicy b. wiceprezydent **Wojewódzki** jest gorącym zwolennikiem projektu.

Powszechną wesołość wywołało na Radzie Miejskiej stanowisko drugiego posła z B. B. **Mincberga** (żyd. ortodoks) który oświadczył, iż ustosunkowanie się do projektu ustawy samorządowej przez Radę miejską jest sprawą „polityczną“ i wobec tego on udziału w dyskusji ani głosowaniu nie weźmie.

Bójka dwuch cyganów w pociągu

Przejechani na torze

W pociągu osobowym, zdążającym z Brzezinki do Kosztowa, wynikła bójka między dwoma cyganami 62-letnim **Majewskim Janem i 43-letnim Majewskim Michałem.**

Jan Majewski, chcąc uniknąć ciosu, wyskoczył z pociągu. Za nim wypadł i młodszy Majewski, obaj doznali ogólnego potłuczenia i pozostali na torze. Po pewnym czasie najechał na nich pociąg zdążający w przeciwną stronę. Majewski Michał doznał okaleczenia głowy, obcięcia palców u rąk i nóg oraz zgniecenia klatki piersiowej. Jan Majewski odniósł potłuczenia głowy i obcięcie ręki.

Patrol policyjny odwiózł rannych do szpitala powiatowego w Mysłowicach.

W państwowej wytwórni wódek nr. 1 w Warszawie

„Związek“ B. B. miota się po porażce wyborczej

Z kół delegacji robotniczej otrzymujemy następujące informacje:

W piśmie Moraczewskiego p. t. **„Front Robotniczy“** ukazał się artykuł rzucający „gromy“ na delegację cekawistyczną“ w Państwowej Wytwórni Wódek Nr. 1, delegacja ta — jak wiadomo — składa się w całości w liczbie 10 i 20 zastępców z przedstawicieli Zw. Zaw. Metalowców.

Nie będziemy polemizować z pismem **Moraczewskiego,** gdyż byłoby to zbyt wielką ujmą dla nas, lecz pragniemy rzucić nieco światła na postępowanie tych panów, bo mają oni naprawdę dużo tupetu, by mianować się „obrońcami robotników“. Robotnicy poznali się już na tem dobrze, bo nawet — mimo ciągłych pogróżek (że jeżeli nie będą należeli do „Związku B. B., nie będą pracowali i t. d.) zadanie swoje spełnili całkowicie, **dając wyraz temu, iż nie chcą u siebie organizacji faszystowskiej!**

Nic więc dziwnego, że „Związek“ B. B., który przez cały czas swojego istnienia straszył robotników, starając się wywrzeć na nich presję, pomimo usilnej agitacji i szerokiej reklamy — nie otrzymał ani jednego mandatu.

Przy okazji zatrzymamy się na sprawie p. **Redlicha,** który był bardzo czynnym i gorliwym członkiem B. B-ków, a do którego przyznać się obecnie nie chcą, twierdząc, **iż sami przyczynili się do jego wydalenia z pracy.**

Panowie ci np. zarzucają delegacji robotniczej, że „nie występowała“ w obronie ostatniej dekadówki świątecznej. Nieprawda! była to jawna sztuczka panów z B. B.; chodziło im o sprowokowanie nas do strajku aby się potem rozprawić z członkami naszej organizacji. My stwierdzamy, **że strajku się nie lękamy;** daliśmy na to setki dowodów, lecz jeśli go proklamujemy, **bierzemy zań całą odpowiedzialność na siebie.** Nie dajmy się jednak sprowokować gdy robią to panowie ze „Związku“ B. B.

Np. jeden z dygnitarzy B. B-kich zwrócił się do tow. **Kułakowskeigo,** ażeby ten proklamował strajk; słuszną otrzymał wówczas odpowiedź, iż tow. **Kułakowski** nie będzie proklamował strajku bez dyrektyw Związku, lecz przeszkadzać nie myśli. I co się okazało? wyszła na jaw cała bojaźń i tchórzostwo panów z B. B.; chciałoby się im być bohaterami, lecz cudzym kosztem, a samym kryć się poza plecami inych ludzi.

Przypisują nam np. żeśmy się „pojednali“ z dyrektorem **Szmidtem,** który miał rzekomo pomagać do zwycięstwa naszych delegatów, stwierdzamy, **iż nigdy nic nie łączyło nas z p. Dyrektorem Szmidtem, i nie występujemy w jego obronie, lecz przyznajemy, że jako Dyrektor i kierownik, musiał przestrzegać porządku, za który był odpowiedzialny.** Wystąpienie B. B-ków uważamy za zemstę za to, że p. **Szmidt** wyprosił z biura, gdzie mieściła się komisja wyborcza, p. **Kuleszę,** co, jako człowiek bezstronny, winien był uczynić.

Niech „Związek“ B. B-ków mówi co chce. **Fakt pozostaje faktem, że w wyborach zwyciężyliśmy i że robotnicy są za nami.**

„Turnusowe urlopy“

w hucie „Ferrum“ na Górnym Śląsku

Komisarz demobilizacyjny rozpatrywał sprawę wniosku o redukcję **350 robotników** w hucie **„Ferrum“.**

Po zbadaniu sprawy, komisarz wydał decyzję, mocą której 50 ludzi pracować będzie nadal, a **300 zostanie „turnusowo urlopowanych“** (t. j. na pewien okres) **na przeciąg trzech miesięcy z tem, że, jeżeli sytuacja w hucie nie zmieni się na lepsze, to po 3-ch miesiącach zurlopowani wrócą do pracy, a na ich miejsce będą zurlopowani inni robotnicy.**

Katastrofa pociągu Warszawa-Krynica

Dn. 8 lutego o godz. 6.47, wykoleiły się na 32 klm. między stacjami **Kłaj** a **Bochnią** dwa wagony sypialne, oraz wagon drugiej i trzeciej klasy pociągu — **Warszawa — Krynica** Nr. 409. Wykolejenie nastąpiło z powodu odpadnięcia obręczy z koła wagonu sypialnego. Wypadków z ludźmi nie było.

Wykrycie potajemnego domu gry

Wczoraj w nocy policja wykryła w **Warszawie** potajemny dom gry, który znajdował się w mieszkaniu Abrahama **Majznera** przy ul. Marszałkowskiej 138

Podczas rewizji zastano przy „zielonym stoliku“ **15 osób.** Policja skonfiskowała **kilka tysięcy złotych i sztony do gdy.**

Proces dwuch Ukraińców

Przed trybunałem przysięgłych toczył się proces przeciwko **Iwanowi Tadejowi Miktence,** 23-letniemu uczniowi Wyższej Szkoły Handlowej, zamieszkałemu w Petrykowie pod Tarnopolem oraz przeciwko **Tomaszowi Korduli,** 30-letniemu praktykantowi lekarskiemu z Tarnopola. Obaj oskarżeni byli **o należenie do U. O. W., kolportowanie „Surmy“,** a **Miktenko** ponadto — **o nielegalne przechowywanie broni.**

Miktenko skazany został na 1 i pół roku ciężkiego więzienia, a Kordulę uwolniono.

Powłoka lodowa na Wiśle

Trwający od tygodnia mróz spowodował, że w górze t. j. w Sandomierzu, oraz w dole — w Płocku i Włocławku Wisła zamarzła przed kilku dniami. Pod Bielanami Wisła zamarzła nocy ubiegłej przy temperaturze 13 stopni, w Warszawie zaś pod mostem kolejowym rano o godz. 9.

Tow. Rudolf Lipka

Przed paru dniami **Drohobycz** robotniczy żegnał długoletniego członka Socjalnej Demokracji na Śląsku Cieszyńskim, do ostatniej chwili członka PPS. i Zw. Metalowców, tow. **Rudolfa Lipkę.**

Tow. **Rudolf Lipka** od wczesnej młodości przez całe życie wiernie stał pod sztandarami socjalizmu.

Zmarły brał swego czasu czynny udział w walkach o Śląsk Cieszyński i Górny. Ostatnio od lat kilku bez pracy, pełnił funkcje gospodarza Domu Robotniczego w Drohobyczu.

W pogrzebie wzięły udział organizacje robotnicze ze sztandarami i liczni towarzysze polscy i ukraińscy.

Cześć pamięci Zmarłego.

Zlikwidowanie zatargu z firmą B-cia Pakulscy

W wyniku prowadzonych przez Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych Rz. P. Oddział Warszawski układów z firmą **„Bracia Pakulscy“,** utrzymującą detaliczne składy kolonjalne w Warszawie, doszło do polubownego załatwienia sprawy **redukcji personelu, obniżek płac i warunków pracy.** Wymówienia zostały cofnięte, obniżka płac dotyczyć będzie pracowników samotnych zarabiających ponad 200 zł., lub żonatych z pensją ponad 300 zł. i wyniesie 10 procent, następnie pracodawcy zgłoszą wszystkich pracowników sklepowych do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Pracodawcy żądali poprzednio, oprócz redukcji personalnej, przeprowadzenia ogólnej obniżki płac o 20 proc.

Upadek pisma „sanacyjnego“ w Gnieźnie

Gnieźnieński prorządowy **„Dziennik Wielkopolski“** (pod redakcją p. **Mikołajczaka**) przestał wychodzić z dniem 2 b. m. W numerze **„Dziennika Wielkopolskiego“** z datą 2 b. m. naczelny redaktor w artykule wstępnym ogłosił list pożegnalny, zawiadamiający, że w związku ze sprawą „Superfosfatu“ w którą jest zawikładny, zmuszony jest złożyć obowiązki naczelnego redaktora, wskutek czego pismo przestaje wychodzić.

Jak wiadomo **„Dziennik Wielkopolski“** był uprzywilejowanym organem komorników sądowych w **Gnieźnie.**

W piśmie tem komornicy sądowi ogłaszali zawiadomienia o przymusowych przetargach — na rozkaz wyższych władz sądowych, z wyraźnym zakazem zamieszczania ogłoszeń w opozycyjnym a poczytnym „Lechu“.

Afera „Superfosfatu“ przed Sądem

(PAT.). Przed sądem Okręgowym rozpoczęła się sanacyjna rozprawa o szereg nadużyć w związku ze spółką akcyjną „Superfosfat“. Na ławie oskarżonych zasiedli **Wacław Wrześniewicz, dr. Władysław Łabendziński, inż. Stanisław Marcinkowski, Tadeusz Mikołajczak** (redaktor uprzywilejowanego pisma „sanacyjnego“. Przyp R.d.) i **Teodor Sroczyński.**

W związku z nadużyciami, szereg osób poniosło poważne straty.

Proces potrwa kilka dni, ponieważ sąd zawezwał bardzo licznych świadków.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Nowe porażki Polski w Ameryce

Rewanżowe spotkanie hokejowe pomiędzy reprezentacjami **Polski** i **Stanów Zjednoczonych** zakończyło się nową porażką Polski w stosunku 5:0 (1:0, 1:0, 3:0). Przez pierwsze dwie tercje gra otwarta z lekką przewagą Ameryki. W ostatniej tercji **Stogowski** świetny bramkarz polski został kontuzjowany. Zastąpił go rezerwowy. W tej właśnie części gry Amerykanie zdobywają trzy bramki przez **Taylora, Shese'a i Andersena.**

**

Polska rozegrała mecz pokazowy, poza turniejem olimpijskim z drużyną **Lake Placid Club,** przegrywając 0:6.

Klęski reprezentacji niemieckiej

Spotkanie pomiędzy **Niemcami** a **Ameryką** zakończyło się katastrofalną klęską drużyny niemieckiej 7:0 (3:0, 2:0, 2:0). Niemcy załamali się w pierwszej tercji i pozwolili sobie strzelić trzy bramki w pierwszych dwuch minutach.

**

Rewanżowy mecz Niemiec z Kanadą przyniósł Niemcom klęskę w stosunku 5:0 (2:0, 1:0, 2:0). Niemcy grali o wiele lepiej, nie umieli jednak nic poradzić wobec gwałtownych ataków mistrza świata.

Inne imprezy olimpijskie

Finał biegu łyżwiarskiego na 10.000 mtr. wygrał amerykanin **Jaffee** w czasie 19:13,6, przed słynnym Norwegiem **Ballangrundem** (o 3 yardy) i Kanadyjczykiem **Stachem.** Ze względu na gwałtowny wicher wszyscy zawodnicy byli zupełnie wyczerpani.

**

W pokazowym biegu pań na 500 mtr. zwyciężyła Kanadyjka Jean **Wilson** w czasie 58 sek. przed Amerykanką — **Dubois.**

**

W zawodach jazdy figurowej dla panów wyróżnili się mistrz Europy **Schaefer** (Austrja) i mistrz świata **Grafstoem** (Szwecja).

Sukcesy narciarzy polskich w Czechosłowacji

W niedzielę w miejscowości Wołowiec w Czechosłowacji odbył się narciarski drużynowy górski bieg na 20 klm. z obciążeniem 5 kg. Startowało 16 drużyn z tego 5 polskich.

Zwyciężyła drużynowa reprezentacja okręgu lwowskiego w czasie 1:36:30 sek.

Drugie zwycięstwo Geyera w Warszawie

W niedzielę wieczorem drużyna bokserska łódzkiego Geyera rozegrała drugi z kolei mecz bokserski w Warszawie. Przeciwnikiem drużyny łódzkiej była Gwiazda. Zespół łódzki odniósł nowe zwycięstwo w stosunku 9:3. W poszczególnych wagach Rotholc odniósł jedyne zwycięstwo dla Gwiazdy, bijąc na punkty Wojciechowskiego, Król (Geyer) wygrał na punkty z Lewkowiczem, Lewit (Gw) osiągnął wynik remisowy z Woźniakowskim, Gawin (Geyer) wygrał łatwo z Zylberhaftem, wreszcie Meyer (Geyer) wygrał walkowerem.

Ofiary braku pracy i nędzy padają z głodu
lub szukają ratunku w samobójstwie

Przed domem Leszno 62 upadł i stracił przytomność 22-letni Józef Majdan bez zajęcia. Przechodnie przeprowadzili M. do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz udzielił pomocy poczem wręczył bony na bezpłatne obiady.

W bramie domu Marszałkowska 119, również zasłabła z głodu 25-letnia Wacława Kondratówna, służąca, bez pracy (Leszno 93). Pogotowie, po udzieleniu pomocy i wręczeniu bonów na obiady, przewiozło K. do szpitala Dz. Jezus.

48-letni Jan Sztarkman, handlowiec zażył większą dozę weronalu, wskutek czego zatruł się. Gdy po upływie kilkunastu godzin S. nie obudził się, przerażeni domownicy wezwali Pogotowie. Lekarz stwierdził stan b. ciężki i przewiózł zatrutego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

36-letni Marjan Topolski b. urzędnik miejski, otruł się esencją octową w mieszkaniu własnem przy ul. Kruczej 34. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dz. Jezus.

Na Żoliborzu, w schronisku miejskim napiła się kwasu solnego 23-letnia Stefanja Stępińska, robotnica. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego. Przyczyna targnięcia się na życie — krytyczne warunki materjalne.

Ciągłe zatargi sąsiedzkie
przyczyną samobójstwa staruszki

Przy ul. Browarnej 20, od Sylwestra trwały nieporozumienia pomiędzy Michałem, a synem sąsiadki Edmundem Tęczą, który co pewien czas odwiedza matkę.

Zatarg trwa o stukanie w cienką ścianę, łączącą mieszkania Krygierów z Teczami. Nocy ub. syn Teczowej, posiłkując się łomem, wybił filong w drzwiach mieszkania Krygiera. Sprawca tymże łomem zranił w prawą nogę młodego Krygiera, powodując silny krwotok. Przybyły policjant zajście zlikwidował, przeprowadzając sprawców zajścia do 1 komis., gdzie sporządzono protokuł.

Matka Krygiera 60-letnia Marjanna, nie mogąc uspokoić awanturniczego syna oraz widząc, upływ krwi, wyszła z domu i więcej już nie wróciła. Jak się okazało noc spędziła w mieszkaniu sąsiadów Głowackich. Rano o godz. 6-tej wpadła na chwilę do mieszkania, zobaczyła się z mężem swym, który powrócił z nocnej pracy do domu, poczem wyszła, mówiąc, że wkrótce wróci. W godzinę później jedna z lokatorek domu przy ul. Browarnej 26 idąc do piwnicy, natknęła się na korytarzu na jakąś kobietę, wydającą słabe jęki. Policjant,— stwierdziwszy otrucie, wezwał Pogotowie. Lekarz skonstatował otrucie ługiem i spirytusem denaturowanym, przewożąc desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego. Zapytywana o powód targnięcia się na życie powiedziała: „Mam niespokojnego syna“.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 — 13.15 Komunikat PIM-a. — 13.15 — 13.25 Komunikat gospodarczy. — 14.45 — 15.15 Muzyka z płyt gramofonow. 15.15 — 15.20 Komunikat harcerski. 15.20— 15.25 Wiadomości Tow. Kooperatystów — 15.25 — 15.45 „Skrzynka pocztowa“. — 15.45 — 15.50 Giełda pieniężna. 15.50 — 16.15 Muzyka z płyt gramof. 16.15 — 16.20 Komunikat Związku Sportowego. 16.20 — 16.40 Odczyt p. t.: „Marynarka wojenna w dniu swego święta“. — wygł. p. Frankowski. 16.40 — 16.55 Muzyka z płyt gramofon 16.55 — 17.10 Lekcja języka angielskiego. 17.10 — 18.35 Odczyt p. t.: „Najpiękniejsze legendy wileńskie“ — wygł. dyr. W. Hulewicz. 17.35 — 18.50 Koncert orkiestry. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25— Komunikat rolniczy. 19.25 — 19.30 Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.50 Dziennik Radjowy. 19.50 — 20.00 O przeciwdziałaniu grypie i chorobom powstającym na tle przeziębienia, w oprac. dr. med. M. Kaczyńskiego. 20.00 — 20.15 Felieton muzyczny. 20.15 —Koncert z płyt gramofonowych. 22.30 — 22.35 Dodatek do Dziennika Radjowego. 22.35 — 22.40 Komunikaty 22.40 — 22.45 Przerwa. 22.45 — 23.00 La protection legale des travailleurs intellectuels en Pologne“ par Wiktor Kościński secretaire de la Section internationale de la Confederation polonaise des travailleurs intellectuels.

Humor w Genewie

Koła zbliżone do Konferencji Rozbrojeniowej wielkie nadzieje pokładają w wyświetlanym obecnie w Genewie filmie „Książę Bouboule“ (Le roi du cirage), jako czynniku działającym pojednawczo i odprężającym atmosferę obrad. Oto stwierdzone zostało, że członkowie Konferencji, którzy po dniu uciążliwych debat wieczór spędzają w kinie na zaśmiewaniu się z arcyzabawnych przekładańców i fantastycznych figlów Boboule'a — Georges'a Miltona, nazajutrz przy stole obrad okazują o wiele więcej wyrozumienia i życzliwości dla tez i wywodów przeciwnika. To też z radością powitać należy wieść o tem, że „Książę Bouboule“ już wkrótce zawita na jeden z zeroekranów Warszawy, tem bardziej, że w zyscy mamy jeszcze w świeżej pamięci pierwszą jego wizytę w roli „Króla Bulwarów“

Z ekranów świetlnych
„ANIOŁOWIE PIEKŁA“ W FILHARMONJI I ADRIA PALACE.

Do liczby wielkich filmów, malujących grozę i okropności wojny, przybył film niezmiernej poprostu wartości artystycznej. Filmem tym są „Aniołowie piekła“ Reżyser i autor nie zaniedbali żadnego szczegółu, mogącego wzbudzić w widzach dreszcz zgrozy i oburzenia na to straszliwe barbarzyństwo, jakiem jest wojna. Niektóre ze scen mrożą poprostu krew w żyłach, gdyż zastosowano jeszcze większy realizm niż w Remarque'owskim **„Na zachodzie bez zmian“** (np. śmierć lotników w czasie bitwy powietrznej). Niema w tym filmie hymnów dla „pobrzękiwania szabelką“ jak to, niestety, mamy stale w filmach polskich: pokazano bohaterstwo bezgraniczne i miłość dla kraju, ale nie wahano się pozwolić mówić bohaterom, że chcą żyć, że znieść nie mogą tego fabrykowania mięsa dla armat bo nie wahano się ukazać żołnierza niemieckiego, który, wychowując się w Anglji, kraj ten pokochał i nie mógł się zdobyć na mordowanie jego obywateli.

Dla tych, którzy w kinie szukają rozrywki **„Aniołowie piekła“** będa obrazem zabardzo wstrząsającym i za ponurym. Mimo szczerozłotych iskier humoru, któremi akcję przepleciono, całość robi wrażenie przygnębiające i pozostawia głęboki ślad w pamięci. Poprostu nie jest to film o którym zapomina się, wychodząc poza drzwi teatru świetlnego. Ale wszyscy ci, którzy są naprawdę wielbicielami sztuki filmowej i szukają w niej głębszych przeżyć, obraz winni zobaczyć.

Jeśli chodzi o stronę artystyczną jego wykonania, **„Aniołowie piekła“** są prawdziwym arcydziełem techniki. Zdjęć tego rodzaju, jak bitwa powietrzna, bombardowanie składów amunicji, walke aeroplanów z Zeppelina, zwłaszcza wspaniałe są zdjęcia, dokonane przez specjalny przyrząd, robione z lotu ptaka.

Jedynie słabą stronę filmu stanowią djalogi prowadzone w języku angielskim, których, niestety, jest dość dużo. Wprowadzenie kilku djalogów francuskich i kilku niemieckich sytuacji nie zmieniło i znaczna część widzów słucha tych rozmówek jak „niemieckiego kazania“.

Ika.

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM. Ostatnie dni „Damy i Huzary“. W piątek premjera „Panny Maliczewskiej“ Zapolskiej w inscenizacji St. Jaracza z Mirą Zimińską.

TEATR WIELKI. Dziś grana będzie po raz 4-ty po wznowieniu opera komiczna J. Straussa „Noc w Wenecji“.

Jutro „Carmen“.

W piątek „Dama pikowa“.

TEATR NARODOWY. Od dziś począwszy komedja St. Miłaszewskiego „Drugie imię miłości“.

W próbach pod kierunkiem reżyserskim Emila Chaberskiego arcydzieło szyllerowskie „Don Carlos“.

TEATR NOWY. Dziś premjera nowej sztuki angielskiego pisarza W. Sommerset-Mougham „Święty Płomień“.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie krotochwila angielska „Omal nie noc poślubna“.

TEATR POLSKI. Dziś poraz ostatni „Virtuti Militari“. Jutro przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej.

W piątek oczekiwana z wielkim zainteresowaniem premjera głośnej sztuki Katajewo „Defraudanci“ w reżyserji i z współudziałem Aleksandra Zelwerowicza w głównej roli męskiej oraz Seweryny Broniszówny w głównej roli kobiecej.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedja Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Szczęście od jutra“.

TEATR NA CHŁODNEJ chwilowo nieczynny.

BANDA. KABARET KOMIKÓW Dziś i codziennie nowa rewja „Banda naprzód!“

TEATR „MORSKIE OKO“. Codziennie rewja „Przez dziurkę od klucza“ z Zizi Halamą, Parnelem, Gruszczyńskim, Wyrwiczem i innymi.

TEATR „WESOŁE OKO“ Dziś i codziennie nowa rewia „Bawmy się w miłość“

TEATR QUI PRO QUO. Kochana stara buda Qui Pro Quo pod kierownictwem artystycznem Jerzego Boczkowskiego otwiera w najbliższych dniach podwoje. Na otwarcie dana będzie wielka rewja aktualno-polityczna w ujęciu najtęższych piór stolicy.

TEATR DLA WSZYSTKICH (Łazienki - Pomarańczarnia) daje codziennie o godz. 5 widowisko muzyczno - taneczne A. Maliszewskiego „Miała baba koguta“ w reżyserji J. Bujańskiego.

TEATR MIGNON. Codziennie wielka rewja „Bomba pękła“ w 18 obrazach.

TEATR „NOWY ANANAS“. Ostatnie dni rewji „Pod maską“.

CYRK. Dziś o g. 4.15 i 8.15 dwa przedstawienia nowego programu. 16 światowych atrakcyj i 120 krokodyli.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8.89½.

Dewizy: Gdańsk 173.70, Londyn 30.75— 30.80, Nowy Jork 8.916, Nowy Jork (kabel) 8.921, Paryż 35.12, Szwajcarja 174.17.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 31.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.00 — 56.00 — 54.25, (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 44.50 — 45.25 — 44.80.

STAN POGODY
W DALSZYM CIĄGU MRÓZ.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne, przeważnie umiarkowane, dalsze ochłodzenie. Temperatura do — 30° w Wileńskiem; — 20° do — 25° w pozostałych dzielnicach rankiem — 18° do — 25°. Słabe lub umiarkowane wiatry półn. Śląsk i Małopolska wsch.: rano jeszcze pochmurno ' miejscami opady śnieżne.

Ogłoszenia drobne

WILLIAM J. LOCKE. 71)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

— Dzięki Bogu, wydostaliśmy się z więzienia.

Tonio odpowiedział z pokorą:

— Dla mnie każde miejsce jest jednakowo dobre Ale czy możesz mi powiedzieć, czemu przyjechaliśmy do tego obcego, odległego miasteczka?

— Bo istnieje jedna szansa na miljon, by ktokolwiek tutaj mnie znał. Tu mieszkają bogaci przemysłowcy z Manchesteru i Liverpoolu, wśród których o ile mi się zdaje, nie mam ani jednego znajomego Słyszałem również, że jest tu więcej słońca w zimie niż w jakiemkolwiekbądź miejscu w Anglji.

Po kolacji, Buddy postawił na stole żelazną kasetkę, z której wyciągnął Testament po łacinie, słownik i szyfrowany list, który otrzymał od Chryzolosa. Również położył przed sobą bloczek papieru, wieczne pióro i ołówek. Tonio, siedział naprzeciw niego, przed maszyną do pisania, z cierpliwością człowieka, którego nie może już zdziwić żadna ekscentryczność ze strony jego chlebodawcy.

Buddy pamiętał niejasno, że Ojczenasz znajduje się gdzieś przy końcu piątego rozdziału Księgi świętego Mateusza. Znalazł go w szóstym rozdziale.

— Chcę, abyś mi to przepisał.

Tonio spojrzał i wzruszył ramionami.

— To jest Paternoster. Przecież umiem go na pamięć.

— Ale tutaj najważniejszą jest pisownia — rzekł Buddy. — Pozostaw miejsce, szerokości mniej więcej cala, między wierszami.

Tonio zaczął pisać, a Buddy przyglądał się zniekształconym, ale zwinnie poruszającym się palcom, które budowały dla niego pierwsze stopnie do wielkiego odkrycia.

Nie zmrużył oka od chwili, gdy—poprzedniej nocy — wślizgnął się do swego mieszkania, dokąd dostał się daleką i krętą drogą, chcąc zmylić za sobą ślady, ze względu na ewentualne szpiegowanie go przez Chrysolosa. Natychmiast zaczął szukać na półkach z książkami tomu, w którym znajdował się tekst Paternoster, ale — po upływie półgodziny — poczuł zmęczenie. Część półek ginęła w mroku. Odłożył szukanie aż do chwili, gdy zabłyśnie poranne słońce, a tymczasem w dalszym ciągu myślał; w dalszym ciągu robił plany, w jaki sposób przechytrzyć Chrysolosa, który niewątpliwie miał w swoich rękach Athertona. Rano... ujrzał przed sobą na najwyższej półce, łaciński Nowy Testament. Ale czas był drogi. Wiele rzeczy trzeba było wykonać przed udaniem się na pociąg, idący w kierunku Torquay, dać instrukcję Toniowi, odegrać komedję wobec służby, wystarać się w banku o odpowiednio dużą sumę pieniędzy. Rozmyślnie odłożył studja nad szyfrem do chwili, gdy znajdą się obaj w bezpiecznem miejscu; u celu swojej podróży. Ale przez cały dzień dręczył go niepokój i ciekawość — i teraz, gdy przyglądał się palcom Tonia — niepokój zamienił się w mękę.

Tonio wręczył mu zapisaną kartkę. Trzęsącemi się palcami Buddy zanotował to, co pozostało mu w pamięci z pobieżnych wyjaśnień Chryzolosa.

Pater noster qui es in coelis sanctificetur nomen
1 2 3 4 5 6 7 8
tuum adveniat regnum tuum fiat voluntas tua sicut
9 10 11 12 13 14 15 16
in coelo et in terra Panem nostrum quotidianum
17 18 19 20 21 22 23 24
da nobis hodie et dimitte nobis debita nostra sicut
25 26 27 28 29 30 31 32 33
et nos dimitimus debitoribus nostris et ne nos
34 35 36 37 38 39 40 41
inducas in tentationem sed libera nos a malo
42 43 44 45 46 47 48 49
amen“.
50

W ten sposób otrzymał klucz do szyfru, który należało tylko zapamiętać, gdyż zachowanie go na piśmie nie miałoby żadnego sensu.

Klucz, który mógłby zwieść wszystkich ekspertów szyfru na świecie, polegał na tem, że każde słowo Paternoster oznaczone było kolejną cyfrą porządkową, oprócz tego zaś każda litera poszczególnego słowa oznaczona był również liczbami porządkowemi. Liczba porządkowa litery stanowiła licznik, liczba porządkowa zaś słowa — była mianownikiem. W ten sposób np $^6/_2$ oznaczało literę szóstą drugiego słowa, którem jest „noster“ a więc r. Eksperci mogliby się domyśleć, że klucz opiera się na jakimś tekście. Ale były przecież tysiące takich tekstów, które człowiek przechowuje w pamięci. Np. „Maryś miała małe jagnię“ *) lub pierwsze słowa Marsyljanki „Allons, enfants de la patrie“, lub jakikolwiekbądź zbiór słów, które można łatwo zapamiętać. Weźmy np. literę „t.“. Może ona być oznaczona przez $^3/_1$; $^1/_{12}$, $^4/_{24}$ lub $^5/_{31}$... i w ten sposób inne litery. Było to takie proste.

*) Popularna piosenka angielska: „Mary had a little lamb“.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENT PRAWA, LITERAT udziela korepetycyj w zakresie gimnazjum. Specjalność: polski. Wiadomość: Złota 34, m. 20, 4—5.

STUDENT-nauczyciel, poszukuje korepetycyj, względnie jakiejkolwiek pracy zarobkowej, pod „S. G.“

ANGIELSKIEGO. NIEMIECKIEGO udziela młoda nauczycielka gimnazjalna. Specjalność: nauczanie dorosłych. Ul. Złota 45 — 22. Telefon 693-94.

50 GR. godzina, przygotowuję dzieci do szkół, udzielam lekcyj dorosłym, przygotowuję na świadectwa cechowe. Złota 59 — 25. Prawa oficyna, druga sień.

MŁODY inteligentny, ze szkołą Powszechną, umiejący pisać na maszynach, poszukuje pracy do biura. Łaskawe oferty pod: „Z.S“ do „Robotnika“ Warecka 7.

STUDENT 4-GO ROKU, wykwalifikowany pedagog, udziela lekcyj w zakresie gimnazjalnym. ewentualnie za obiady. Łaskawe zgłoszenia do admin. „Robotnika“ dla „St. B.“.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. [illegible] Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.